

MIESIĘCZNIK UNIWERSYTETU ŚLĄSKIEGO W KATOWICACH

# gazeta

UNIWERSYTECKA

nr 10 (160)

lipiec-wrzesień 2008 ISSN 1505-6317



**Odstąpienie  
pomnika  
studenta**



*JM Rektor UŚ prof. zw. dr hab. Janusz Janeczek wręczył prezydentowi Katowic Piotrowi Uszokowi Medal Uniwersytetu Śląskiego*



*8 czerwca 2008 r. w Sali Koncertowej im. Karola Stryji Filharmonii Śląskiej w Katowicach odbył się XII Koncert Akademicki z okazji 40. rocznicy utworzenia Uniwersytetu Śląskiego*

# XII Koncert Akademicki

*Chór Filharmonii Śląskiej*



*Sopranistka Marta Boberska ze Śląską Orkiestrą Kameralną pod dyktando Massimiliano Caldiego*



*Foto: Agnieszka Sikora*

*W pierwszym rzędzie: JM Rektor UŚ prof. zw. dr hab. Janusz Janeczek z małżonką, JE abp dr Damian Zimoń metropolita katowicki, rektor-elekt prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś. W drugim rzędzie: poseł Jan Rzymek, prezydent Katowic Piotr Uszok, JM Rektor UJ prof. dr hab. Karol Musioł z małżonką*

# Wystawa z okazji 40. lecia UŚ



str. 16-17

## Polecamy

### ROZMOWA

– Wspomnienia z początku kadencji ciągle są świeże. Sześć lat w życiu człowieka to długi okres, ale w życiu instytucji to zaledwie mgnienie. Patrząc z perspektywy kadencji rektorskiej i wielu spraw, które pozostały do zrobienia – czas upłynął zbyt szybko, z drugiej jednak strony, naturalne zmęczenie wymagającym trybem życia sprawia, że mam wrażenie, iż minął cały wiek. – Rozmowa z kończącym kadencję JM Rektorem UŚ prof. zw. dr. hab. Januszem Janeczkiem. .... str. 10-12

### WYDARZENIA

XII Koncert Akademicki  
- Wystąpienie JM Rektora UŚ ..... str. 4-5  
- Listy gratulacyjne ..... str. 5-6  
- Wykład prof. Krzysztof Zanusiego ..... str. 7-9  
Budynek na miarę XXI wieku ..... str. 13  
Potrzebni temu miastu ..... str. 14-15

### Z HISTORII UŚ

Wystawa z okazji 40. lecia UŚ ..... str. 16-17  
O początkach WPIA UŚ ..... str. 24-25

### Z ŻYCIA WYDZIAŁÓW

Spotkanie z prof. Andrzejem Lasiq ..... str. 23-24

### FELIETONY

Zadanie na wakacje ..... str. 27  
Zoolityka ..... str. 27

### PONADTO

Zmiany w URSS ..... str. 15  
Stopnie naukowe ..... str. 15  
Reforma jest konieczna! ..... str. 18-19  
Głos w dyskusji. Prof. Jacek Wódz ..... str. 19-20  
Spotkanie Polsko-Czeskiego  
Towarzystwa Naukowego ..... str. 21  
Biblioteka 2.0 ..... str. 22  
Coś dobrego o swojej uczelni ..... str. 26  
Kronika UŚ ..... str. 28-29  
Wydawnictwo UŚ ..... str. 30



40 LAT  
UNIwersYTETU  
ŚLĄSKIEGO



PREZES RADY MINISTRÓW  
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Donald Tusk

Katowice, 8 czerwca 2008 r.

Magnificencjo,  
Szanowni Państwo,

mam przyjemność przekazać serdeczne gratulacje z okazji jubileuszu 40-lecia utworzenia Uniwersytetu Śląskiego. To wyjątkowa sposobność, by wyrazić uznanie dla władz Uczelni i wszystkich jej pracowników za nieustanną troskę o rozwój i podnoszenie prestiżu tego ośrodka akademickiego.

Dorobek minionych lat i aktualne osiągnięcia naukowo-dydaktyczne przekonują, że Uniwersytet Śląski niezmiennie od lat pozostaje liczącym się ośrodkiem akademickim naszego kraju. To nie tylko miejsce kształcenia profesjonalistów głównych dziedzin gospodarki Śląska, lecz także środowisko oddziałujące na jego kulturowe oblicze.

Rozwój szkolnictwa wyższego jest inwestycją narodów we własną przyszłość. Społeczność akademicka Uniwersytetu Śląskiego łączy wspólne korzenie, tradycja Alma Mater i dążenie do poszerzania horyzontów poznawczych. Życzę Państwu, by Wasza uczelnia pozostała tym miejscem kultywowania wiedzy, w którym młody człowiek znajduje inspirację i szansę rozwoju.

Z wyrazami szacunku i serdecznymi pozdrowieniami

Jego Magnificencja  
prof. dr hab. Janusz Janeczki  
Rektor Uniwersytetu Śląskiego

**Ugazeta**  
UNIWERSYTECKA

Pismo ukazuje się od 1992 roku za zgodą JM Rektora.  
ISSN 1505-6317

Oktładka: Odsłonięcie pomnika studenta. Na zdjęciu przedstawiciele Uczelnianej Rady Samorządu Studenckiego. Od prawej od góry: Jacek Szymik-Kozaczko, Piotr Goc, Martyna Rudka, Krzysztof Masłowski, Tomasz Kielkowski, Mikołaj Makowski / foto: Agnieszka Sikora

REDAGUJE ZESPÓŁ: Agnieszka Sikora, Maria Sztuka  
WSPÓŁPRACOWNICY:  
Aleksandra Kielak, Anna Muszyńska, Tomasz Kielkowski

#### ADRES REDAKCJI:

ul. Bankowa 5 (dawna siedziba NBP), III piętro, pok. 217/5  
40-007 Katowice, tel.: (032) 359 19 64, faks: (032) 359 2032  
e-mail: gazeta@us.edu.pl lub gazetauniwersytecka@op.pl  
Jesteśmy w internecie: <http://gu.us.edu.pl>

OBŚLUGA POLIGRAFICZNA: Oficyna Wydawniczo-Projektowa „Markan” Marcin Kandziora, ul. Piastów 7/204, 40-866 Katowice  
tel. (032) 254-28-09, e-mail: markan6@o2.pl

Nakład: 1000 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania, adiacji i redagowania tekstów. Redakcja nie identyfikuje się ze wszystkimi przedstawionymi poglądami Autorów. Niektóre z nich traktujemy jako zaproszenie do dyskusji.

XII Koncert Akademicki z okazji 40. rocznicy utworzenia Uniwersytetu Śląskiego

# Wszystkie uniwersytety łączy idea poszukiwania prawdy

**8** czerwca w Sali Koncertowej im. Karola Stryji w Filharmonii Śląskiej w Katowicach, JM Rektor Uniwersytetu Śląskiego prof. dr hab. Janusz Janeczek otworzył uroczysty koncert.

Szanowni Państwo,

We współczesnym świecie poddanym presji nieustających zmian, ożywczą jest myśl, że oto są instytucje trwałe, których powstanie zamierzone było na wielowiekowy byt. Do nich należy uniwersytet. I nieważne czy jest to uniwersytet, szczytujący się długą historią i wielkimi dokonaniem, jak Uniwersytet Jagielloński, czy też młoda wszechnica, dopiero u progu swej świetności. Wszystkie je łączy idea poszukiwania prawdy we wspólnocie uczonych i uczących się. Uniwersytet jest próbą zrozumienia tajemnic materialnych i duchowych otaczającego nas wszechświata. Jest szkołą wolnej myśli oraz nieustającego dialogu z poszanowaniem racji interlokutora oraz świadomością własnej niedoskonałości.

Uniwersytet Śląski – jedna z największych i najdynamiczniej rozwijających się polskich uczelni – powstał w epoce politycznej, w której uniwersytetom odmawiano prawa do kształtowania wolnej myśli, a autonomię uczelni traktowano jako zbędny anachronizm. Mimo to rozwijał się, choć nie bez przeszkód przecież, w nawiązaniu do wielowiekowej tradycji uniwersytetów europejskich. Pomimo prób zniewolenia wolnych umysłów, inwigilacji uczonych i studentów przez aparat represji, a także sprzeniewierzeniu się niektórych osób etosowi zawodu nauczyciela akademickiego, zdecydowana większość społeczności Uniwersytetu zachowała się w tamtych czasach godnie. I ten krzepiący fakt należy mieć na uwadze, kiedy śledzi się losy uczelni w warunkach ustroju totalitarnego. Trzeba także zdawać sobie sprawę, że Uniwersytet Śląski powstawał w bliskości dwóch potężnych ośrodków aka-



Foto: Agnieszka Sikora

demickich: krakowskiego i wrocławskiego, co czyniło jego sytuację wyjątkowo trudną.

Jakiegokolwiek były motywy decyzji powołującej do życia dziewiąty w Polsce uniwersytet, to nie ulega wątpliwości, że okazały się ze wszech miar słuszne i wpłynęły na zmianę krajobrazu intelektualnego Śląska i Zagłębia. Uniwersytet Śląski ma dominujący wkład w ciągle trwającą przemianę krainy węgla i stali w krainę różnorodnej wiedzy, której bogactwem są chłonne umysły kształtowane przez dobre śląskie uczelnie. Istotne dla harmonijnego rozwoju regionu jest także to, że zrównoważono dysproporcję między rozwojem nauk technicznych na Śląsku, a dyscyplinami naukowymi właściwymi uniwersytetom – przede wszystkim naukami humanistycznymi.

Uniwersytet Śląski spełnia ważną rolę społeczną, o której twórcy powstałego w 1945 roku „Memoriału w sprawie założenia Uniwersytetu w województwie śląsko-dąbrowskim”, tak oto pisa-

li: „rola uniwersytetu nie wyczerpuje się na pracy badawczo-naukowej i pedagogicznej, choć są to zadania główne, podstawowe. On spełnia jeszcze inną funkcję społeczną. Dzięki zespoleniu uczonych, reprezentujących różne działy wiedzy w jeden organizm *Universitas* jest ogniskiem kultury, który promieniuje na całe miejscowe społeczeństwo – a tym samym podnosi je na wyższy poziom życia...”. Po czterdziestu latach istnienia można zasadnie i dowodnie głosić, iż Uniwersytet Śląski stał się owym „ogniskiem kultury”, promieniującym na całe społeczeństwo ziemi śląskiej i zagłębiowskiej, o czym w coraz większym stopniu zaświadczaają absolwenci śląskiej *Alma Mater*, których już ponad 135 tysięcy wpływa na losy naszego regionu, Polski, a coraz częściej także Europy.

Pani profesor Irena Bajerowa podkreślała, że „Uniwersytet to ranga. To siła tradycji i odpowiedzialności”. Otóż ranga, a co za tym idzie, prestiż uczelni nie jest jej dany. Musi na niego zapraco-

wać ważnymi odkryciami naukowymi, dokonaniem absolwentów, zaświadczeniami o wysokim poziomie kształcenia akademickiego, pożytecznym służeńiem społeczeństwu. A to wszystko trwa, potrzebuje długiego czasu, nawet w sprzyjających okolicznościach, o które w Polsce zawsze było trudno. I jeśli mimo wszystkich trudności, jakie napotykała na swej drodze śląska wszechnica, w podsumowaniu jej dotychczasowej historii znajdujemy ton wielce optymistyczny, to jest to zasługą tych wszystkich, którzy Uniwersytet Śląski tworzyli i cierpliwie go budowali. Jesteśmy ich dłużnikami.

Wszelako mając w pamięci historię naszego Uniwersytetu i chyląc czoła przed dotychczasowymi dokonaniem jego społeczności, należy nasze myśli i działania ogniskować ku przyszłości. Choć nasza uczelnia jest „śląska”, czyli trwale związana z regionem i temu regionowi służąca, to przede wszystkim jest uniwersytetem – wszechnicą, skupiającą i zespalającą uczonych i studentów, podejmujących wyzwania intelektualne XXI wieku. Dążymy do tego, aby Uniwersytet Śląski dalej rozwijał się jako uczelnia nowoczesna i konkurencyjna, choć jednocześnie wierna uniwersalnym i ponadczasowym ideałom oraz wartościom właściwym najlepszym uniwersytetom. Jesteśmy Uniwersytetem otwartym na potrzeby regionu i kraju, ale zarazem, aspirującym do odgrywania znaczącej roli w międzynarodowej przestrzeni edukacji wyższej i nauki. Budujemy Uniwersytet na miarę marzeń tych, którzy go pragnęli i tworzyli.

W budowaniu Uniwersytetu nie jesteśmy osamotnieni, lecz otoczeni stale rosnącą liczbą wspomagających nas przyjaciół. Ludzi i instytucji rozumiejących, że wspieranie Uniwersytetu jest inwestycją w przyszłość, jest tworzeniem szans dla przyszłych pokoleń Polaków, jest wreszcie ubogacaniem naszej przestrzeni życiowej, czyniąc ją lepszą i atrakcyjniejszą. To właśnie takich ludzi, świadczących Uniwersytetowi dobro i przyczyniających się do jego trwałego rozwoju, Senat Uniwersytetu Śląskiego postanowił honorować Medalem Uniwersytetu Śląskiego – wyróżnieniem porównywalnym z doktoratem honorowym. Decyzją Senatu pierwsze w historii Uniwersytetu Medale otrzymują panowie prezydenci: Katowic – Piotr Uszok oraz Sosnowca – Kazimierz Górski, w dowód naszej wdzięczności za ich niepomierne zasługi dla rozwoju materialnego Uniwersytetu i życzliwe wspieranie wszelkich naszych inicjatyw.

JANUSZ JANECZEK

Fragmety listów gratulacyjnych nadesłanych do JM Rektora UŚ prof. zw. dr. hab. Janusza Janeczka

## Najserdeczniejsze życzenia

**XII** Koncert Akademicki uświetniła obecność znakomitych gości, m.in. prof. Krzysztofa Zanussiego, który wygłosił wykład pt. „Prometejska powinność humanisty”. W uroczystości uczestniczyli też: rektorzy UŚ poprzednich kadencji prof. Maksymilian Pazdan oraz prof. Tadeusz Sławek, JM Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Karol Musioł, JM Rektor Politechniki Śląskiej prof. Wojciech Zieliński, JE arcybiskup Damian Zimoń, metropolita katowicki, delegat biskupa sosnowieckiego ks. dr Grzegorz Noszczyk, poseł Jan Rzymelka, prezydent Katowic Piotr Uszok, zastępcy prezydentów: Sosnowca – Zbigniew Jaskiernia, Chorzowa – Jan Michalik oraz Rybnika – Joanna Kryszczyrzyn, przewodniczący Rady Miejskiej Katowic Jerzy Forajter, przewodniczący Rady Miejskiej Sosnowca Daniel Mikłasiński, zastępca przewodniczącego Rady Miasta Chorzowa Franciszek Prajs, dyrektor regionalny Oddziału ING Banku Śląskiego Grażyna Zielińska, dyrektor Centrum Bankowości Korporacyjnej ING Banku Śląskiego Robert Olesiński, dyrektor oddziału NBP dr Wiesław Gumuła, dyrektor naczelna Filharmonii Śląskiej Grażyna Szymborska, dyrektorzy Liceów Ogólnokształcących współpracujących z Uniwersytetem oraz prorektorzy, dziekani wydziałów, przedstawiciele administracji Uniwersytetu i studenci.

Podczas uroczystości JM Rektor UŚ prof. Janusz Janeczek wręczył przyznany przez Senat UŚ „Medal Uniwersytetu Śląskiego” prezydentowi Katowic Piotrowi Uszokowi. Prezes Górnośląskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk prof. Józef Śliwiok i wiceprezes prof. Leonard Ogierman złożyli na ręce rektora Janusza Janeczka „Laur GTPN”. Zebrani mieli okazję wysłuchać utworów Johanna Sebastiana Bacha i Grzegorza Gerwazego Gorczyckiego w świetnym wykonaniu Śląskiej Orkiestry Kameralnej pod dyrekcją Massimiliano Caldiego. Uniwersytet otrzymał też wiele gratulacji i ciepłych życzeń, których niektóre fragmenty publikujemy.

*Od momentu powstania w 1968 r. Uniwersytet Śląski systematycznie rozwija swoją ofertę dydaktyczną. Przez minione czterdzieści lat rektorzy i wykładowcy wypracowali formułę uczelni, która bardzo dobrze przygotowuje absolwentów do stawienia czoła wymaganiom współczesnego rynku pracy. Dzięki temu Uniwersytet stał się jednym z najważniejszych w Polsce ośrodków rozwoju nauk humanistycznych, znanym także poza granicami naszego kraju. Nie do przecenienia jest również rola, jaką odgrywał i odgrywa w życiu naukowym i kulturalnym Górnego Śląska.*

*Zyczę kadrze uniwersyteckiej i studentom, aby rozwój Waszego Uniwersytetu był równie pomyślny jak dotychczas, a praca i studia na Uniwersytecie Śląskim dawały wiele uzasadnionej satysfakcji.*

BARBARA KUDRYCKA

MINISTER NAUKI I SZKOLNICTWA WYŻSZEGO

*W imieniu rektorów-członków Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich, pragnę złożyć na ręce Magnificencji wyrazy uznania i najserdeczniejsze gratulacje z okazji JUBILEUSZU 40. lecia Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Proszę przyjąć, kierowane do Senatu i całej rodziny akademickiej Alma Mater, Pana Rektora, życzenia wielu dalszych sukcesów w wypełnianiu misji kształcenia i tworzenia wiedzy na Śląsku.*

*Dziękuję Magnificencji za zaangażowanie i upór, z jakim przewodniczy Pan Rektor uczelni młodej, budującej swój prestiż w wyjątkowym miejscu Polski. Niech siła Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach wzrasta i umacnia się w dokonaniach Jej Absolwentów, na których opierać się będzie przyszłość Śląska i całego kraju.*

TADEUSZ LUTY

PRZEWODNICZĄCY KRASP

*Wierzę, że społeczność uniwersytecka w dalszym ciągu będzie tworzyła niepowtarzalny akademicki klimat w Naszym Mieście oraz, że sięgając do najlepszych tradycji na nich będzie budować swoją tożsamość. Jestem przekonany, że czas stu-*



Foto: Agnieszka Sikora

Prof. dr hab. Józef Śliwiak i prof. dr hab. Leonard Ogierman wręczyli JM Rektorowi UŚ Laur Górnośląskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk im. Walentego Roździeńskiego

diów będzie dla wielu studentów najmiej wspomnianym okresem w życiu. Ufam, że absolwenci będą zawsze dumni z tego, że ukończyli Uniwersytet Śląski oraz, że szybko przekonają się, jak dobre i solidne otrzymali wykształcenie.

Gratulując dotychczasowych osiągnięć, życząc Uczelni, jej pracownikom, studentom i absolwentom dalszego rozwoju i sukcesów. Wierzę, że Uniwersytet Śląski utrzyma swoją wysoką pozycję naukową, dla dobra Katowic, Śląska i całej polskiej nauki oraz, że zapisać dalsze wspaniałe i piękne karty swojej historii.

**PIOTR USZOK**  
PREZYDENT KATOWIC

**W** ciągu czterech dekad, jakie upłynęły od założenia Wszechnicy, zmieniło się niemal wszystko. Dzisiejszy Uniwersytet Śląski wyrósł na potężną instytucję naukową, która zatrudnia tysiące pracowników i działa w sześciu miastach naszego województwa. Dzięki Uczelni zmianie ulega również wizerunek regionu, który coraz rzadziej kojarzy się z przemysłem ciężkim, a coraz częściej postrzegany jest w Polsce i poza jej granicami jako ośrodek intelektualny.

Jedna rzecz nie uległa jednak zmianie. Kiedy w listopadzie ubiegłego roku spotkałam się z najlepszymi absolwentami Uczelni, w ich oczach widziałam tę samą pasję i ciekawość świata, jaka mnie i moim rówieśnikom towarzyszyła ponad trzydzieści lat temu.

**KRYSTYNA BOCHENK**  
WICEMARSZAŁEK SENATU RP

**C**zterdziestoletnia działalność naukowa i dydaktyczna Uniwersytetu Śląskiego przyczyniła się w znaczący sposób do zmiany wizerunku naszego miasta i regionu. Górniczo-hutnicza tradycja wytworzyła i kulturowa, stanowiąca o rozwoju Katowic w pierwszym okresie istnienia miasta, zastępowana jest materializującą się w szybkim tempie wizją „miasta nauki, kultury i finansów”. Działalność Uniwersytetu Śląskiego nobilituje i promuje miasto Katowice, stawiając je w pierwszym rzędzie krajowych ośrodków akademickich i centrów badań naukowych.

Rada Miasta Katowice składa na ręce Jego Magnificencji Rektora Uniwersytetu Śląskiego dla całej społeczności akademickiej Uniwersytetu najserdeczniejsze gratulacje z okazji jubileuszu 40-lecia istnienia uczelni. Wszystkim pracownikom naukowym, którzy w ciągu całej czterdziestoletniej historii Uniwersytetu przyczynili się do jego sukcesów i rozwoju, Rada Miasta Katowice składa wyraz najwyższego szacunku i uznania.

**JERZY FORAJTER**  
PRZEWODNICZĄCY RADY MIASTA KATOWICE

**O** znaczeniu wspólnoty akademickiej dla społeczeństwa tak mówi Sługa Boży Jan Paweł II, podczas spotkania w Uniwersytecie w Dżakarcie w 1989 roku: „Uniwersytety stanowią (...) ważną część tego wielkiego systemu, złożonego z osób, instytucji i tradycji, w których nowe idee są formułowane, weryfikowane i przedstawiane całemu społeczeństwu. Badania, dys-

kusje i nauczanie prowadzone na uniwersytecie wywierają na ludzi głęboki wpływ, sięgający daleko poza środowisko akademickie. Ten ogromny, choć niewidoczny wpływ uniwersytetów czyni je potężną siłą w tonie społeczeństwa”.

W tym duchu należy zatem widzieć dotychczasową historię Uniwersytetu Śląskiego i jego osiągnięcia. Choć początki jego działalności nie były łatwe, to jednak w miarę upływu lat stał się on i pozostaje ważnym ośrodkiem naukowym w Polsce. Wypełnił bowiem wielką pustkę, jaka była na Śląsku i Zagłębiu pod względem instytucji naukowych. Prężnie rozwijający się pod względem infrastruktury przemysłowej region, posiadający największe zagęszczenie demograficzne w kraju, zasługiwał na to, by posiadać Uniwersytet z licznymi wydziałami i kierunkami kształcenia.

Obecnie Uniwersytet Śląski, uwzględniając potrzeby XXI wieku, wychodzi do młodych ludzi z atrakcyjną ofertą edukacyjną. Systematycznie powiększa się też w nim grono wykładowców, ciągle przybywają nowi naukowcy, a ci, którzy znaleźli zatrudnienie wcześniej, awansują w strukturach macierzystego Uniwersytetu, zdobywając nowe stopnie i zaszczytne tytuły naukowe. Modernizuje się też i powiększa zaplecze socjalno-dydaktyczne uczelni.

Najważniejszą jednak sprawą pozostaje wykształcenie nowego pokolenia intelektualistów, do których należy tworzenie przyszłości we wszystkich jej wymiarach.

**TADEUSZ RAKOCZY**  
BISKUP BIELSKO-ŻYWIECKI

*Ekscelencjo, Magnificencje, Szanowni Państwo,*

jeśli spodziewają się Państwo po mnie akademickiego wykładu, to odpowiem takim starym, kolokwialnym wyrażeniem: „niedoczekanie Wasze”. Takiego wykładu nie chciałbym tu wygłaszać, po prostu – nie wypada. Jestem artystą, na akademicki wykład nie trzeba było zapraszać artysty. W tytule mojego wystąpienia zapowiedziałem, że będę mówił o Prometeuszu i o humanistyce. Zastanawiałem się przy tym, czy przyjechać we fraku, bo ja bardziej należę do muzykantów, którzy we frakach siedzieli tu na estradzie, a niżeli do akademików, którzy w garniturach wypełniali salę. Przez solidarność powinienem ubrać się jak muzycy. Ale ostatnio mój frak ciężko się dopina, co jest wynikiem albo tego, że utylem, albo tego, że frak się skurczył. Obie interpretacje są uprawnione, jest między nimi taka sama różnica, jak między systemem Ptolemeusza a Kopernika. Jest to kwestia odniesienia układów współrzędnych. Będąc w roli artysty, muszę przyznać, że noszę tytuł profesorski, który odbieram, szczerze mówiąc, jako niezamierzoną zniewagę. Jako artysta byłem mianowany przez prezydenta Wałęsę profesorem nadzwyczajnym, co mi odpowiadało. Ostatnio zostałem zdegradowany do roli profesora zwyczajnego. Żaden artysta nie chce się czuć zwyczajnym. My artyści jesteśmy wszyscy, we własnym mniemaniu - nadzwyczajni. Pamiętam, jak mój wielki przyjaciel, rosyjski reżyser Tarkowski, pokazywał mi kiedyś kwestionariusz, który wypełniał we Francji w związku z prawem pobytu w tym kraju. I było w nim napisane: „znaki szczególne”. Tarkowski skreślił to i napisał „jestem cały szczególny”. I to jest właśnie typowa podstawa samopoczucia artysty.

Wracając do Prometeusza, mogę przypomnieć, że to on sprowadził dla nas ludzi ogień, ukradł go od Zeusa, z kuźni Hefajstosa albo spod kół rydwanu Heliosa. Wyczytałem w różnych książkach, że różne mogą być źródła tego ognia. Wiadomo, że Zeus był niezadowolony z tej kradzieży i za cenę ognia dał ludziom również zło. A poza tym pojawiła się Pandora ze swoją beczką (która wcale nie była puszką, bo puszek wtedy nie było) i tam znalazło się wszystko, co sprawia ludziom utrapienie. Kiedy się patrzy na pogańskich bogów greckich, człowiek widzi, że byli złośliwi, samolubni, mściwi, chociaż nieśmiertelni. Tak naprawdę bogowie byli dość podobni do idoli naszej dzisiejszej kultury masowej, tyle że nieśmiertelność idoli jest najczęściej

Wykład prof. Krzysztofa Zanussiego

# Prometejska powinność humanisty



ich własnym urojeniem. Natomiast w judeochrześcijańskiej tradycji Bóg, którego rozumiem jako stwórcę, znalazł się na zewnątrz świata i materii. I z tej perspektywy ludzkość inaczej ogląda siebie, inaczej ogląda świat, i z tej perspektywy również trzeba patrzeć na uniwersytet, który powstał w naszej kulturze jako konsekwencja takiego zapatrywania na życie i na prawdę. W konsekwencji tego zapatrywania można było stworzyć instytucję uniwersytetu, która ma myśleć swobodnie i szukać prawdy, a następnie dzielić się nią, tak jak Prometeusz ogniem ukradzionym Zeusowi. Dzielić się z innymi tym, co najcenniejsze, czyli prawdą. Tak zwykliśmy myśleć i tak było naprawdę przez wiele stuleci. Uniwersytety są podstawowym źródłem wielkiego sukcesu ludzkości. Tym sukcesem jest dzisiaj to, że zamożność jest już w krajach rozwiniętych udziałem większości mieszkańców. To, co było plagą przez stulecia – głód i nędza - dziś istnieją oczywiście, ale mamy już receptę, jak jej zapobiegać, jak z nią walczyć (walcząc również z naszym własnym egoizmem). Wiemy, że ta planeta jest jeszcze w stanie nas wyżywić (w każdym razie wielu tak twierdzi). Trzeba ją lepiej nawozić, rozwijać chemię i... łożyć na onkologię, gdyż w efek-

cie takiego działania będziemy częściej zapadać na raka. Nasze życie jest dużo lepsze dzisiaj niż było kiedykolwiek wcześniej, stało się to dzięki nauce czyli prawdzie, która jest wynikiem wolnej myśli, którą wydała cywilizacja, wyrosła z judeochrześcijańskiego ducha.

Zapowiedziałem Państwu, że tematem mojego wystąpienia będzie prometejska misja humanizmu. Humanistyka wedle zasady *anthropos metron panton* (człowiek miarą wszechrzeczy), ma nieść metaforycznie ogień dla człowieka. Myśl podobną włożyłem do drukowanego programu wystąpienia, w myśl akademickich obyczajów powinienem ją teraz logicznie rozwinąć, ale wiem, że gdybym teraz rozwinął to samo w kategorii sztuki, zrobiłbym coś, co jest głęboko naganne. W sztuce mówię - to, co jest przewidywalne, oczekiwane i co było już raz powiedziane, jest wyrazem kiczu, takim jak telenowela (tam wszystko jest przewidywalne, dlatego to nie jest, moim zdaniem, sztuka). Dlatego będę mówił dalej o czymś innym, a przy okazji zapytam Państwa (nie czekając tutaj na odpowiedź), czy nasze doświadczenie artystów może być przydatne w nauce. Czy kicz w nauce jest pojęciem, z którego Państwo chcieliby skorzystać? Bo mówiąc prawdę ja mam świadomość, że uniwersytet jest źródłem wielkie-



go natchnienia ludzkości, ale jak zaglądam do internetu, jak widzę, jakie tematy niepokoją naukowców różnych dziedzin, to mam głębokie podejrzenie, że ocieram się często o kicz. Chciałbym tam znajdować prawdziwe poszukiwanie prawdy, a nie odrabianie lekcji, nie zdobywanie punktów, nie załatwianie kariery naukowej... Mam duże wątpliwości, czy naprawdę w nauce dzisiejszej jest tak wiele prometejskiej misji. Nie wolno mi osądzać, nie jestem tutaj arbitrem, ale jestem świadom, że nauka przez wieki zdobyła sobie ogromnie duży prestiż, bo jest uprzywilejowana. Uniwersytet szczególnie. Od czasu humanizmu uwierzyliśmy, że rozum da nam odpowiedzi na nasze najważniejsze pytania. To przekonanie dzisiaj trochę przygasa, co za tym idzie, my ludzie rozumu mamy coraz mniejszy tytuł do tych przywilejów, z których korzystamy. O losach naszej instytucji, czyli uniwersytetu, coraz częściej decyduje *vox populi*. Demokracja jest coraz szersza, a dla człowieka z ulicy uniwersytet jest jeszcze, siłą inercji, źródłem prawdy i wielkich rozwiązań. Natomiast u ludzi coraz częściej muszą się pojawiać wątpliwości - po co nam te badania, na co te stracone pieniądze, po co nam ta nauka, z której nie wiadomo czy na pewno coś pożytecznego wynika. Myślę, że tutaj dola artysty i dola naukowca jest podobna. W podobny sposób spożywamy kredyt zaufania i coraz częściej masowa publiczność wspomina nam, że marnujemy pieniądze, że zajmujemy się przyczynkami, albo robimy utwory, które nikogo nie obchodzą. My wierzymy, że one mają wielką war-

tość, ale jak nie umiemy tego udowodnić, nigdy nie wiadomo, kto, kiedy nam obetnie budżet.

W historii Prometeusza ogień był tym znakiem, który miał wyzwolić ludzkość, miał dać jej to, co wydawało się najważniejsze dla życia, ciągle musimy robić rachunek sumienia - ile z tego ognia jest naprawdę w naszych doktoratach, habilitacjach, pracach magisterskich, ile w nich jest tego prawdziwego poszukiwania prawdy. Z tej perspektywy nasuwa się zawsze takie pytanie - za zdobycie ognia Prometeusz cierpiał, a ludzie zdobyli wolność. Czy rzeczywiście uniwersytet jest tak wolny, jak się powszechnie uważa? Oglądając to z boku, mam wrażenie, że jest cała masa badań, których nie wolno robić i jest to uzasadnione czystą ideologią. Nie wolno na przykład porównywać ludzi pod względem rasowym lub etnicznym, nie wolno robić badań, które by świadczyły o tym, jakie różnice istnieją między płciami. Na jednym z ważnych uniwersytetów amerykańskich cytowałem wyniki socjologicznych badań, które mówią, że w Polsce tam, gdzie jest żywa parafia, żywe życie religijne, tam także jest większy stopień uczestnictwa ludzi w demokracji. Powiedziano mi, że to muszą być złe badania, bo wiadomo, że tam gdzie kościół to demokracja być nie może. I to jest rzeczywistość uniwersytecka. Tak orzeka ktoś za oceanem, bo wie z góry, jaki jest jedynie słuszny wynik badań. Oczywiście jestem tutaj stronnicy. Zdenerwowało mnie to, że idea uniwersytetu, taka piękna w swojej niewinności, wcale się nie spełnia. Gdyby się okazało, że ktoś może

być lepszy lub gorszy, inny, a mamy być wszyscy tacy sami. Boję się, że trzeba by dzisiaj dużo cierpieć za prawdę. Bo wcale nie jest ona tak chroniona, a uniwersytet nie jest miejscem tak powszechnej wolności, jakby się nam wydawało. Mam cały szereg pytań, których dzisiaj na uniwersytecie zadawać nie wypada, a nawet często nie wolno. Interesuje mnie porównywanie kultur, ale z punktu dogmatu kultury są nieporównywalne, wobec czego nie wolno mi pytać, która jest wyżej czy niżej rozwinięta, czy jest kultura lepsza albo gorsza. Tak samo, jak mi nie wolno pytać o to, czy języki bywają lepsze czy gorsze, i nie wolno mi pytać czy religie mogą być lepsze czy gorsze. Muszę z góry przyjąć zasadę, że na uniwersytecie mówi się o wszystkim, że jest nieporównywalne. Nie świadczy to najlepiej o swobodzie myśli. Któregoś roku byłem na siedmiu kongresach, poświęconych dialogowi religii i kultur i na wszystkich słyszałem to samo i wszystkie tezy były z góry założone, natomiast zastanowienia wartościującego nie można było dopuścić. Zresztą trudno mi narzekać skoro na naszym Uniwersytecie przyznaliśmy doktorat *honoris causa* panu Derridzie, który ze swym dekonstruktywizmem ma wprawdzie wielką zasługę w naruszeniu pewności tych, którzy dawniej wierzyli w dogmaty, ale z drugiej strony swą teorią obalili też wszelką pewność, podważył samą istotę różnicy dobra i zła. Kończę teraz film, w którym mój bogaty bohater chce zapisać wszystkie swoje pieniądze na szkodę ludzkości. Szuka pomysłu, jakby jej najbardziej zaszkodzić i znajduje w internet-



cie „dekonstrukcję”. Mimo, że jest prostym człowiekiem, mówi sobie - to młodzież zbałamuci, to pozbawi ich orientacji, to rozwali uniwersytety. Nie wiem, czy okażą się dobrym prześmiewcą czy, nie daj Boże, prorokiem. To już Państwo osądzą.

Mam wrażenie, że żyjemy w takim świecie, w którym wiara w naukę osłabła. Nie jest tak mocna, jak w wieku dziewiętnastym i mam tutaj poręczny cytat z SPE SALVI, encykliki Benedykta XVI, w którym pisze on, że ludzie dziś wiedzą, iż nie są w stanie stworzyć doskonałego świata na tej Ziemi. Nadzieja ludzkości na stworzenie doskonałego świata za pomocą nauki okazała się nie do spełnienia. Ludzka rzeczywistość zależy w każdym pokoleniu na nowo od wolnej decyzji ludzi. Myślę, że cytat ma parę wymiarów, a ten najprostszy mówi o tym, iż wiara, że nauka rozwiąże nasze problemy nie jest już tak gorąca jak kiedyś. A to znaczy, że musimy bronić idei uniwersytetu mocniej i udowadniać jego przydatność na każdym kroku. Nasze przywileje też nie są oczywiste. Przywilejem naukowca jest poszukiwanie prawdy samej w sobie i robi to za pieniądze publiczne. Słusznie narzekamy, że te pieniądze są za małe, ale z drugiej strony poszukiwanie prawdy to już jest tak wielki przywilej, że nawet gdybyśmy to robili w godzinach wolnych od pracy to i tak powinniśmy się cieszyć, a nawet dopłacać, że wolno nam się zajmować czymś, co jest najpiękniejszą czynnością na tej Ziemi. Mówię to oczywiście retorycznie, mam nadzieję, że nikt z administratorów nauki nie będzie tego cytował, bo by nam jeszcze obniżyli subwencje, ale poważnie: istnieje potrzeba uzasadnienia naszego istnienia jako uniwersytetu. Jest to dzisiaj dużo ważniejsze niż się powszechnie sądzi. Na amerykańskich uniwersytetach widzę tę pasję, z którą wszyscy profesorowie, nawet nobliści jeżdżą po liceach, żeby przekonywać młodzież, dlaczego uniwersytet jest ważny, potrzebny, i że naprawdę ich pieniądze z podatków nie będą zmarnowane. Może warto od Amerykanów uczyć się, jak to robić. Zapomnieliśmy, że przy rządach mas można przegrać szansę i po prostu przestać być subwencjonowanym przez państwo. To jest coś, co mnie bardzo niepokoi. Dlatego wydaje mi się, że w dzisiejszych czasach musimy walczyć o to, żeby nasze badania były naprawdę ważne. Jest to konieczne, byśmy mogli przekonywać o ich wartości i zasadności, bo jeśli one są nieważne, to oczywiście nikogo przekonać się nie da, bez kłamstwa. A jeśli są ważne, to ludzie muszą o tym wiedzieć.

Pozwoliłem sobie wspomnieć Prometeusza na początku, teraz znów powra-

cam do myśli o ogniu i dobru, znaku wolności, który dany jest ludzkości za cenę cierpienia, cenę ofiary. Trzeba to sobie ciągle powtarzać i przypominać. Na co dzień często o tym zapominamy, a tymczasem świat szybko się zmienia i już pojawia się nowe pokolenie, które prawie nic nie wie o celowości badań naukowych. To jest to, co właściwie chciałbym sobie sam przypomnieć, a ponieważ jestem już człowiekiem sędziwym, już za chwilę wchodzę w bardzo smutną, nową dekadę mego życia, więc czuję zarówno upływający czas, jak i to, że przede mną już nie ma takich odległych horyzontów. Mam w mieszkaniu książki, które całe życie składałem, żeby je na starość przeczytać, wiele jest tego, czego chciałem się dowiedzieć i ludzi, których miałem nadzieję spotkać, a tymczasem w życiu wszystko jest już ograniczone, już nie ma tej perspektywy horyzontu bez końca. Trzeba się liczyć z tym, że wiele rzeczy mnie ominie, że wielu rzeczy się nie dowiem, że wielu rzeczy nigdy nie zobaczę. I to jest oczywiście przykre odkrycie, które zrozumieć lepiej wcześniej niż później.

Przypomina mi się zabawna piosenka, którą śpiewał Tewje, mleczarz w musicalu na podstawie książki autorstwa Szolema Alejchema. W „Skrzypku na dachu” stary człowiek śpiewa, co by zrobił, gdyby był bogaty. Ja też się zastanawiam, co bym zrobił, gdybym był bogaty. Jedyną rzeczą, o której marzę to właśnie zaangażować Państwa - akademików, naukowców - żebyście zechcieli za moje prywatne granty, moje stypendia, na moje zamówienie zająć się tym wszystkim, czym ja już się zająć nie zdążę. Mam ogromną ilość pytań, których przybywa, a odpowiedzi mam mało. Chciałbym bardzo dowiedzieć się wielu rzeczy ze wszystkich dziedzin, które rozwijają się tak szybko. Wszystkich nie mogę wymienić, to może wymienię jedną, królową wszystkich nauk - teologię. Bardzo chciałbym dowiedzieć się, jak można współczesnym językiem, językiem nauk ścisłych, odwołując się do modeli matematyki, fizyki, astronomii mówić o tym, o czym w Biblii powiedziane jest językiem stosownym dla pasterzy. Co zrobić z nieskończonością, skoro matematycy mówią, że nieskończoności są różne? A jak jest z wiecznością, czy wieczność jest jedna, czy nie? Czy można stworzenie świata porównywać do pierwotnego wybuchu? Porównywać, bo oczywiście nie chodzi o to, by tworzyć dowody na istnienie Boga. Czy wizja wiecznego życia oglądana przez perspektywę tego, co wiemy dzisiaj o czasie, nie jest szalenie nęcąca? Czy ktoś nie powinien pochylić się, i nie tra-

cać z oczu św. Tomasza, pójść śladem tego, co Karol Wojtyła zasugerował w liście, który pisał do rektora Obserwatorium w Watykanie. Pisał On, że może tak jak św. Tomasz korzystał z instrumentarium nauki swoich lat, to dzisiaj można by sięgnąć do instrumentarium współczesnej nauki po to, by lepiej i głębiej zrozumieć to, co oczywiście jest w końcu i tak nie do pojęcia, ale co można przybliżyć sobie mocą przykłądów i porównań. Wiara wielu ludziom już wydaje się anachroniczna, a przecież może być aktualna i ciekawa.

No więc, gdybym był bogaty, to bym chciał bardzo, żeby teolodzy dobrze znali matematykę, fizykę i umieli opowiedzieć ich językiem o tym, co mnie niepokoi, co mnie czeka, w tym sensie czeka, że tam, po drugiej stronie nocy nie będzie przestrzeni i czasu. O czasie, o czekaniu naukowcy mówią czasem tym samym językiem co artyści. Przywołam tu Ludwika Wittgensteina mówiącego, że odpowiedzi na najważniejsze pytania leżą poza czasem i poza przestrzenią. To są pytania, które mnie dręczą, a obok nich wszystkie, które już wymieniłem, jako pytania niedozwolone i w złym guście - o to, co jest porównywalne, a co nie jest, jak kultury dają się porównać (bo jednak muszą się dać porównać, każdy intuicyjnie to czuje, że kultura bywa wysoka i bywa niska i niską uprzejmie nazywamy popularną, żeby nikomu nie było przykro). A tymczasem chciałbym o tym wszystkim wiedzieć coś więcej, mimo że w świecie nauki są to tematy dzisiaj wyklęte i nie bardzo wypada o nich mówić w obawie, żeby ktoś kogoś nie dyskryminował (co jest też w pełni zasadną obawą). Ostatnie przywołanie - profesor Kołakowski w swoim wspaniałym eseju „Kapłan i Błazen” pisze o roli inteligenta i artysty na salonach władzy i wiedzy. Pisze o tym, że inteligent ma tam do wyboru dwie role - kapłana i błazna. Należy wybrać opcję błazna, prawie impertynencje, bo z tego więcej pożytku niż, z tego jak ktoś taki, jak ja udaje kapłana. Więc jeśli Państwo słyszeli w moich słowach troszkę kaznodziejskiego tonu, to proszę darować, to było niezamierzone. Natomiast pozostaje troszkę tego grymasu błazna, z którym pytam - czy aby naprawdę jesteśmy dzisiaj, my ludzie akademicy, na poziomie tych oczekiwań, które ludzkość nam stawia, czy jesteśmy wariaci tych przywilejów, które nam ciągle przyznaje? Myślę, że nawet przez moment nie wolno nam się zagapić, trzeba codziennie udowadniać, że zajmujemy się naprawdę najważniejszymi sprawami.

KRZYSZTOF ZANUSSI

Rozmowa z JM Rektorem UŚ prof. zw. dr. hab. Januszem Janeczkiem

# Jestem zafascynowany Uniwersytetem Śląskim

**- 1 października 2002 roku – to było przed wiekami, czy zaledwie wczoraj?**

– Wspomnienia z początku kadencji ciągle są świeże. Sześć lat w życiu człowieka to długi okres, ale w życiu instytucji to zaledwie mgnienie. Patrząc z perspektywy kadencji rektorskiej i wielu spraw, które pozostały do zrobienia – czas upłynął zbyt szybko, z drugiej jednak strony, naturalne zmęczenie wymagającym trybem życia sprawia, że mam wrażenie, iż minął cały wiek.

**- Jakie sprawy przed sześcioma laty uważał pan rektor za najpilniejsze dla Uniwersytetu?**

– Podzieliłbym je na trzy grupy. Zdając sobie sprawę, że uniwersytety będą działały w coraz trudniejszych realiach, należało tak zreorganizować Uczelnię, aby elastycznie reagowała na wyzwania teraźniejszości i przyszłości, żeby była przygotowana na rozwój w warunkach konkurencji nie tylko z innymi dobrymi, polskimi uniwersytetami, ale także konkurencji międzynarodowej. Uniwersytet Śląski działa już w przestrzeni globalnej, nie tylko europejskiej. Musi stale udowadniać swoją doskonałość, a do tego należy się odpowiednio przygotować, również organizacyjnie – uproszczenie i przystosowanie struktury organizacyjnej do nowych zadań, zmiany w zarządzaniu uczelnią mieściły się w pierwszej grupie zadań.

Druga, związana była z inwestycjami, tworzeniem odpowiednich i godnych Uniwersytetu warunków do studiowania i badań naukowych. Uniwersytet Śląski ma ponad sześćdziesiąt obiektów, w większości przypadkowych, nieprzygotowanych do nowoczesnej dydaktyki akademickiej i badań naukowych na światowym poziomie. Obiektów, które były najczęściej darowane z dobrego serca, ale nie koniecznie dobrze służą Uczelni. Stan techniczny wielu z nich jest krytyczny. Zatem skupiliśmy się na inwestycjach budowlanych, opracowując wieloletni plan rozbudowy i modernizacji infrastruktury Uniwersytetu oraz z powodzeniem pozyskując pieniądze na realizację zamierzeń. W tym kontekście szczególnego znaczenia nabierają plany budowy Śląskiego Międzyuczelnianego Centrum Interdyscyplinarnych Badań Naukowych i Edukacji, którego budowa może rozpocząć się w przyszłym roku. Centrum powinno wyzwoić zupełnie nowe inicjatywy edukacyjne i badawcze, integrujące uczonych z najlepszymi śląskimi uczelniami i instytutami ba-

dawczych. Budowa Centrum jest wielkim wyzwaniem, ale i wielką szansą dla Uniwersytetu i całego środowiska naukowego Śląska. Ambitne plany Uniwersytetu przewidują budowę Hali Sportowej w Katowicach – obiektu niezwykle potrzebnego naszym studentom, zakończenie adaptacji budynku przekazanego nam przez NBP w Katowicach na siedzibę rektoratu, stworzenie Centrum Konferencyjnego w Cieszynie i wiele innych. Miasto Katowice podjęło się budowy nowej siedziby dla Wydziału Radia i Telewizji przy ulicy Górniczej.

Trzecia grupa działań dotyczyła informatyzacji Uczelni. XXI wiek, to wiek informacji i informatyki. Potrzebą chwili stało się przystosowanie naszych systemów informatycznych do wymogów nowoczesności. Zarządzanie tak dużą i skomplikowaną Uczelnią, dodajmy – rozproszoną w sześciu miastach regionu – wymaga sprawnych narzędzi informatycznych. Dlatego przed kilku laty zdecydowaliśmy się na założenie konsorcjum wspólnie z Politechniką Warszawską, Uniwersytetem Jagiellońskim i Uniwersytetem Marii Curie-Skłodowskiej, którego celem było zakupienie i wdrożenie komputerowego systemu, wspomagającego zarządzanie uczelnią. To było wielkie przedsięwzięcie, którego realizacja trwa i będzie jeszcze trwała przez kilka najbliższych lat. Uniwersytet Śląski jest liderem w konsorcjum śląskich uczelni, wprowadzających system elektronicznej legitymacji studenckiej. Od 2006 roku Uniwersytet Śląski znalazł się w rodzinie tych uczelni, które stwarzają kandydatom na studia możliwości przystępowania do procedury rekrutacyjnej przez internet. Rocznie rejestrujemy około 70 tysięcy zgłoszeń w tym systemie. Tok studiów jest również z informatyzowany, a obecnie wdrażamy zintegrowany system elektronicznego kopiowania i drukowania, co budzi dużo kontrowersji, ale jestem przekonany, że przyniesie wiele korzyści dla Uczelni. Informatyzacja stała się jednym z priorytetowych kierunków działań minionych dwóch kadencji.

Oczywiście nie zapomnieliśmy o innych obszarach działalności Uniwersytetu, ale te trzy chciałbym szczególnie wyeksponować.

**- Sukcesy...**

– Nie mówmy o sukcesach, ale raczej o osiągnięciach. Inni będą oceniali moją działalność, wszelako były powody do satysfakcji. Miłym akcentem, wieńczącym nasze

wieloletnie starania o poprawę warunków do studiowania i prowadzenia badań naukowych w Uniwersytecie było oddanie do użytku pięknego gmachu instytutów neofilologicznych w Sosnowcu. Wielka to zasługa władz Sosnowca, za co raz jeszcze im dziękuję. Na początku pierwszej kadencji gros środków finansowych na inwestycje pochodziło z zasobów własnych Uniwersytetu. W 2004 roku udało się ten trend odwrócić i w chwili obecnej grubo ponad sześćdziesiąt procent środków pochodzi ze źródeł zewnętrznych. Oczywiście pomogła nam akcesja Polski do Unii Europejskiej, a także przychylność zarządu województwa śląskiego oraz władz Katowic i Sosnowca. Za osobisty, może nie sukces, ale powód do satysfakcji, uznałbym przekonanie przyjaciół z Akademii Ekonomicznej do wspólnego budowania biblioteki akademickiej. Mam nadzieję, że ten długo oczekiwany obiekt powstanie w 2011 roku. Może nawet większą wartością od samego budynku, będzie dalsze zbliżenie obydwu uczelni.

Z dzisiejszej perspektywy za sukces całego Uniwersytetu uznaję przekształcenie Filii Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie w integralną część naszej Uczelni. Słowa uznania należą się tutaj pani prof. Halinie Rusek, ostatniej prorektor filii, za jej zaangażowanie i wsparcie naszego programu naprawczego w Cieszynie. Pozytywne skutki mądrej decyzji Senatu dostrzegają nawet ci, którzy byli w opozycji do łączenia Filii z resztą Uniwersytetu. Zaryzykuję nawet twierdzenie, że pod względem niektórych rozwiązań organizacyjnych ośrodek cieszyński wyprzedził „centralę”.

Osiągnąć szeroko rozumianego zarządu Uczelni dałoby się zapewne wyliczyć znacznie więcej. Wszelako wiele usprawnień bieżącego funkcjonowania Uniwersytetu, po szczęśliwym wdrożeniu spowszedniała, stając się częścią uniwersyteckiej codzienności. Kto pamięta o zmaganiach prorektora Jerzego Ziolo o powszechność kont bankowych w Uniwersytecie? Jakież toczono boje o zwiększenie ilości pieniędzy z funduszu socjalnego na tak zwane wczasy „pod gruszą”. Takich przykładów można by przytoczyć wiele. No, ale skoro o sukcesach ma być mowa, to za największy uznałbym to, że nie zmarnowaliśmy dorobku naszych poprzedników i przygotowaliśmy naszym następcom grunt pod dalszy rozwój Uniwersytetu. Rektor elekt jest członkiem mojego zespołu, więc doskonale wie, co go czeka.



Foto: Agnieszka Sikora

#### - Porażki...

- Rektor rzadko może o sobie powiedzieć, że jest człowiekiem spełnionym. W każdym razie ja tego o sobie powiedzieć nie mogę. Funkcję rektorską zdefiniowałbym jako dziewięćdziesiąt procent frustracji i dziesięć procent satysfakcji. W tych dziewięćdziesięciu procentach mieszczą się różnego rodzaju rektorskie porażki. Za największą uznałbym to, że nie udało nam się umiędzynarodowić Uniwersytetu Śląskiego, że ten proces przebiega niezwykle powoli. Jeśli nie chcemy być uczelnią wyłącznie regionalną, musimy otworzyć się na świat. Umiędzynarodowienie oferty dydaktycznej, badań, zajęć prowadzone w języku angielskim – tu jeszcze jest wciąż wiele do zrobienia. Odnoszę wrażenie, że przygotowaliśmy zaledwie przedpole pod właściwe działanie.

Dużo mówiłem o inwestycjach w kategoriach osiągnięć. Jednakże można i tutaj przyznać się do porażek. Wolna realizacja zamierzeń budowlanych jest frustrująca. Nie udało się uzyskać pieniędzy na budowę Hali Sportowej. Rozpoczęcie budowy biblioteki ciągle oddalało się w czasie, zastępowane ciągiem niekończących się negocjacji. Żartuję, że kiedy rozpoczynałem pierwszą kadencję, to miałem nadzieję na rychłe wybudowanie biblioteki (przecież projekt już był gotowy i otrzymaliśmy pozwolenie na budowę). Na początku drugiej kadencji miałem nadzieję, że przynajmniej wmuruję kamień węgielny. Teraz pozostaje mi nadzieja, że mnie zaproszą na otwarcie biblioteki.

#### - Co w zarządzaniu uczelnią stanowi największą trudność?

- Brakuje jasnej wizji rozwoju szkolnictwa wyższego w Polsce, a szereg złych przepisów krępuje swobodę działania rektorów i zarządów uczelni. Wszystkie polskie uczelnie, bez wyjątku, poruszają się raczej intuicyjnie w przestrzeni edukacji wyższej i badań naukowych. O niewystarczającej ilości pieniędzy mówią wszyscy rektorzy. Jednocześnie patrząc krytycznie na społeczność akademicką, dostrzegam jej nadmierny konserwyzm. Nasze środowisko z trudem przyjmuje do wiadomości, że świat się zmienia. Uczelnie wyższe z oporami dopasowują się do zmieniającej się rzeczywistości i to zapewne powoduje, że każde nowum w uniwersytecie trzeba zbyt długo dyskutować, co z kolei wydłuża proces decyzyjny. Trzeba uzyskać konsensus bardzo wielu gremiów, a nie wszyscy ich członkowie muszą rozumieć istotę poruszanych spraw, które często odległe są od ich codziennych zainteresowań. Jeśli rektor ustawowo za wszystko odpowiada, to powinien również mieć większą swobodę w podejmowaniu decyzji, z których i tak będzie musiał się rozliczyć. Zresztą, rektor nie powinien podejmować ważnych decyzji bez konsultacji z wieloma kompetentnymi współpracownikami.

Muszę z całą mocą podkreślić moje uznanie i szacunek dla członków Senatu i władz dziekańskich obu kadencji. To była wielka przyjemność współpracować z państwem senatorami, którzy rozumieli, co to znaczy odpowiedzialność za całość Uczelni. Dosty

długo jestem członkiem Senatu i pamiętam jak to różnie z tym drzewiej bywało. Pod tym względem miałem komfortowe warunki do prowadzenia Uniwersytetu. Senat oceniając krytycznie różne pomysły i inicjatywy, był jednocześnie bardzo konstruktywny. Wiele z tych pomysłów i inicjatyw zostało ulepszonych właśnie po dyskusjach w senackich komisjach, na kolegiach rektorsko-dziekańskich i na posiedzeniach Senatu. Miałem to szczęście, że współpracowałem ze znakomitymi prorektorami i dziekanami, i nie mówię tego kurtuazyjnie. Także wielkiego wsparcia doznawałem ze strony byłych rektorów: Maksymiliana Pazdana i Tadeusza Sławka. Ich mądrość i doświadczenie były mi niezwykle przydatne.

Na początku pierwszej kadencji zrozumiałem, że rektor jest wikłany i sam wikła się w wiele spraw w gruncie rzeczy drobnych, miast skupiać się na rzeczach najważniejszych dla Uczelni, to jest na opracowaniu strategii jej rozwoju, na budowaniu przyjaznego i pomocnego otoczenia. Od spraw bieżących są kanclerz i dziekanowi prorektorzy. Pod koniec pierwszej kadencji już byłem mądrzejszy i szereg spraw przekazałem moim znakomitym prorektorom, kanclerzowi i innym służbom administracyjnym, mając tym samym już więcej czasu na właściwe działania rektorskie. Przykładowo w pierwszej kadencji dałem się namówić na pilotowanie informatyzacji Uczelni. To był błąd. Kiedy przekazałem swoje kompetencje panu prorektorowi Wiesławowi Banysiowi, to on nie tylko informatyzację podniósł na znakomity poziom, angażując się osobiście w wiele projektów, ale także zreformował służby informatyczne w taki sposób, że informatyzacja rozwija się nie wymagając ingerencji władz rektorskich.

#### - Sześć lat to: zmagania z...

- ... własnymi ograniczeniami, nadmierną biurokracją, zmagania z czasem i z jego brakiem. Spraw tyle, a czasu mało...

#### - Wyrzeczenia...

- ...ucierpiałoby oczywiście życie rodzinne, nie trwale na szczęście, ale czas poświęcony najbliższemu był zbyt krótki. Ucierpiała własna praca naukowa. Zerwałem wiele kontaktów z moimi kolegami, badaczami w różnych krajach. To jest chyba najbardziej bolesne. Zawsze lubiłem pracę naukową. Moją fascynacją jest geologia, a zwłaszcza mineralogia. Pasję badawczą trzeba było jednak odłożyć na bok. Zabrakło czasu na badania naukowe. Zarządzanie uczelnią tak dużą, jak Uniwersytet Śląski, wymaga pełnego zaangażowania. To już nie te czasy, kiedy rektor przychodził do gabinetu, podpisywał pocztę i wracał do swojego laboratorium; to minęło bezpowrotnie. Trzeba poświęcić sto procent swoich zainteresowań i czasu na rzecz kierowania uczelnią. ➔

**- Satysfakcja...**

- ...z poznawania Uniwersytetu, odkrywania jego całej różnorodności, złożoności i bogactwa. Człowiek zamknięty w okowach wydziałowych, nie do końca zdaje sobie sprawę, jak skomplikowanym tworem jest Uniwersytet. Wie, że jest duży, ma wielu studentów, pracowników, ale nie ogarnia wszystkich mechanizmów, procesów i wydarzeń, a przede wszystkim nie odczuwa w pełni bogactwa intelektualnego, jakim dysponuje cała uczelnia. Jestem zafascynowany Uniwersytetem Śląskim, bo po 40 latach, powiedzmy sobie szczerze, z prowincjonalnej uczelni, której przyszło działać w warunkach systemu politycznego wrogiego ideałom uniwersyteckim, wyrosła bardzo poważna i poważana uczelnia, z którą coraz bardziej trzeba się liczyć.

Bogactwem Uniwersytetu są ludzie: naukowcy, twórcy, artyści i studenci. Na korzyść mijającej kadencji zapisałbym starania o eksponowanie wybitnych postaci naszego Uniwersytetu. Przy udziale „Gazety Uniwersyteckiej”, pani Rzecznik Uniwersytetu, Biura Promocji - to się nieźle udało. Pokazujemy, że nasza Uczelnia ma wielu znakomitych specjalistów w różnych dziedzinach, ekspertów, którzy mogą wypowiadać się na ważne tematy nie tylko w sposób kompetentny, ale i ciekawy. Dotyczy to nie tylko znanych profesorów, ale również naszej młodzieży, i to jest bardzo budujące. Kiedy widzę naszych komentatorów – młodych naukowców w telewizji, mogę się z nimi zgadzać lub nie - ale serce rośnie, bo oto Uniwersytet Śląski pokazuje swoją siłę, swoje bogactwo. Udało nam się przełamać wizerunek uniwersytetu niemego, to jest powód do satysfakcji.

**- Co różniło te kadencje od poprzednich?**

- Każda kadencja jest trudna. Moja zapewne nie była ani łatwiejsza ani trudniejsza od moich poprzedników. Różniło ją uwikłanie Uniwersytetu w lustrację. Ustawa, którą słusznie skrytykował Trybunał Konstytucyjny, czyniła z rektora osobę odpowiedzialną za losy ludzi, którzy nie złożyli oświadczenia lustracyjnego. Prawo zmuszało mnie do tego, abym jako rektor zwalniał koleżankę, kolegę tylko z tytułu nie złożenia oświadczenia. Powiedziałem – nie! Gotów byłem ponieść konsekwencje, złożyć rezygnację z funkcji rektorskiej, niżli działać tak, jak w czasach, które dzisiaj powszechnie krytykujemy. Powołaliśmy Senacką Komisję Historyczną po to, żeby zbadała wszystkie odcięcia przeszłości. I dobrze, że tak się stało. Komisja znakomicie pracuje. Ktoś nawet powiedział, że najlepiej w Polsce, bo to jedyna, która funkcjonuje. Ale działa w sposób rozważny, a o to właśnie mi chodziło, żeby analizować fakty i dokumenty,

pochodzące z IPN, ale przede wszystkim, by nie krzywdzić ludzi. Zbyt łatwo przychodziło ferować wyroki niektórym dziennikarzom. Wiele dramatów ludzkich spowodowały nieodpowiedzialne enuncjacje prasowe. Jednocześnie zdajemy sobie sprawę, że w kilku przypadkach było coś na rzeczy i niektórzy nasi pracownicy – na szczęście w zdecydowanej mniejszości – zhańbili się niechlubną działalnością w przeszłości. Lustracja była tym momentem w kadencji, który odciągnął mnie od spraw o wiele ważniejszych dla przyszłości Uniwersytetu. Jednak skoro zostaliśmy uwikłani w ten historyczny labirynt, musieliśmy się odpowiednio w nim znaleźć. W efekcie rzetelnie prowadzonych prac Komisji Historycznej utwierdziłem się w przekonaniu, że Uniwersytet Śląski nie był „czerwonym Uniwersytetem”. Był uczelnią, która chciała normalnie funkcjonować w nienormalnych warunkach. Zupełnie nieźle się rozwijał a znamienita większość pracowników i studentów zachowywała się godnie. Ustalenia Komisji Historycznej są ważne, ponieważ pokazują, że Uniwersytet Śląski z trudnej próby wyszedł w gruncie rzeczy zwycięsko, i to mimo tych nielicznych osób, które działały na niekorzyść innych ludzi i uczelni. Z opracowań historycznych, szczególnie niedawno opublikowanych, wyłania się obraz Uniwersytetu intensywnie inwigilowanego przez aparat represji. Nie działa się to bez powodu – w dużej swojej części był to Uniwersytet niepokorny.

**- Czego profesor Janeczek nauczył się od rektora Janeczka?**

- Zapewne pokory wobec Uniwersytetu. Żartuję, że dobrze by było, aby każdy profesor, choć przez krótki czas pełnił funkcję rektora. Kiedy byłem prorektorem sądziłem, że o naszej Uczelni wiem prawie wszystko. Później okazało się, że było to tylko przyjemne złudzenie. Dziś myślę, że poznałem wreszcie śląską *Alma Mater* – piękne doświadczenie, któremu towarzyszyło zdumienie, jak bardzo jest to złożona i różnorodna instytucja.

Nauczyłem się również odpowiedzialności za trudne decyzje oraz tego, że nie można się ich bać. Nauczyłem się także bycia asertywnym. Choć jestem człowiekiem koncyliacyjnym, czasami musiałem twardo powiedzieć – nie! Staralem się tworzyć relacje partnerskie, a jednocześnie budować pozycję lidera, na którym wszyscy mogą polegać, któremu wszyscy mogą zaufać. Czy to mi się udało – inni oceniają.

**- Jaki jest Uniwersytet 2008?**

- Z wewnątrz zapewne gorzej to widać. Oczekiwałbym zewnętrznych obiektywnych i wyważonych opinii. Na pewno nie zgodzę się z tezą lansowaną w jednym z artykułów „Gazety Wyborczej”, że jest to

Uniwersytet, ciągnący się w ogonie rankingów. Jeśli tak by było, to jest ten ogon niezmiernie długi. Zgodzę się, że Uniwersytet Śląski jest jeszcze nierówny; ma znakomite jednostki i ma jednostki słabe, ale trudno po zaledwie czterdziestu latach oczekiwać, żebyśmy stworzyli, w tych warunkach, w jakich przyszło nam działać, uniwersytet doskonały. Jest to uczelnia, która może spokojnie myśleć o swojej przyszłości. I nie tylko dlatego, że zostawiamy ją w dobrej kondycji, ale przede wszystkim dlatego, że posiada trwale podwaliny pod dalszy dobry rozwój.

**- Najpiękniejszy dzień...**

- Hmm. Rektorowanie zawsze pojmowałem jako służbę Uniwersytetowi. Może więc będzie to dzień, w którym zdam funkcję, bo będzie to dzień ulgi, że mam tę służbę już za sobą i przekazuję kierowanie Uczelnią w niezwykle godne ręce pana rektora Wiesława Banysia.

**- Najtrudniejszy dzień...**

- Każdy, w którym musiałem podejmować decyzje personalne, o likwidacji stanowiska czy jakiejś jednostki. Lepiej budować niż likwidować. Uniwersytet – łącznie ze studentami i pracownikami liczy ponad 40 tysięcy ludzi, to prawie małe miasto, w którym wszystko może się zdarzyć... Decyzje dotyczące ludzi trzeba szczególnie ważyć, bo za nimi stoją konkretne losy i przyszłość człowieka. Trzeba działać tak, aby kogoś nie zranić, nie skrzywdzić. I to są te najtrudniejsze decyzje i każdy dzień, w którym trzeba było je podejmować – był najtrudniejszy.

**- Najbliższe plany – praca czy odpoczynek?**

- Trochę tego i tego. Przede wszystkim urlop należny rodzinie. Później praca naukowa. Dla mnie zajmowanie się minerałami i skałami jest bardziej odpoczynkiem niż praca, to jest moja pasja. Trochę z przypadku zostałem prorektorem a później rektorem, natomiast nie z przypadku jestem geologiem i mineralogiem. Powrót do pracy, czyli wykładów i obowiązków naukowych, oznacza jednocześnie powrót do relaksu psychicznego. W czasie swojego rektorowania żartowałem – że kiedy zjawiam się w Katedrze, mimo że tam też problemów nie brakuje, to tak jakbym przybył do sanatorium z jakiejś trudnej wyprawy. My, naukowcy często nie zdajemy sobie sprawy, jaką satysfakcję czerpiemy z tego, że robimy to, co lubimy. Nawet jeśli narzekamy na warunki pracy, wynagrodzenie, że nie takie, jakiego oczekujemy, że za małe, to przecież jesteśmy szczęśliwymi ludźmi, bo dane nam jest realizować nasze pasje.

ROZMAWIĄŁA  
MARIA SZUKA

**30** maja odbyła się uroczystość oddania do użytku gmachu Centrum Naukowo-Dydaktycznego Instytutów Neofilologicznych UŚ w Sosnowcu. Swoją siedzibę znajdzie w nim 6 instytutów Wydziału Filologicznego: Języka Angielskiego, Kultury i Literatury Brytyjskiej i Amerykańskiej, Filologii Germańskiej, Filologii Romańskiej, Filologii Słowiańskiej oraz Filologii Wschodniosłowiańskiej.

**O** bok władz Uniwersytetu Śląskiego z JM Rektorem prof. zw. dr. hab. Januszem Janeczkiem i rektorem-elektem prof. zw. dr. hab. Wiesławem Banysiem na czele w uroczystym otwarciu placówki udział wzięli m.in.: prezydent Sosnowca Kazimierz Górski oraz wiceprezydenci: Ryszard Łukawski, Zbigniew Jaskiernia i Wilhelm Zych.

Gmach ma ponad 9,5 tys. m<sup>2</sup> powierzchni. Jest przeznaczony dla ponad 3 tys. studentów i 200 pracowników, którzy będą mieli do dyspozycji 700 stanowisk, z dostępem do szerokopasmowej sieci szybkiego przesyłu danych. Ponadto znajdują się w nim: sala Rady Wydziału, sale wykładowe i seminarne, laboratorium tłumaczeń, restauracja, pomieszczenia biurowo-gospodarcze oraz biblioteka, w której zmieści się 500 tys. woluminów.

Budowę Centrum sfinansowało Konsorcjum Gminy Sosnowiec i Uniwersytetu Śląskiego, przy wsparciu Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego, uzyskanego z programu ZPORR. Inwestycji podjęła się firma Budimex-Dromex.

Nowy gmach jest imponujący i świetnie komponowany w dzielnicę Pogoń. Wymagało to jednak wielu skomplikowanych zabiegów, począwszy od wyburzenia starego, nienadającego się do remontu szpitala dziecięcego, który mieścił się w tym miejscu. 30 stycznia 2007 r. dokonano uroczystego wmurowania kamienia węgielnego.

Projekt Centrum jest wynikiem wielu lat doświadczeń. Wybudowany został

## Otwarcie budynku Centrum Naukowo-Dydaktycznego Instytutów Neofilologicznych UŚ

# Budynek na miarę XXI wieku



Foto: Agnieszka Sikora

w stylu współczesnego modernizmu. Wśród użytych materiałów przeważa - obok szkła i metalu, kamień i on stanowi podstawowe tworzywo. Według autora projektu Tomasza Taczewskiego wynika to z chęci utrzymania tradycji wznoszenia budynków uniwersyteckich właśnie z niego. Od samego początku, gmachy Sorbony, Oksfordu czy Cambridge były budowane z kamienia. Kamień urósł do symbolu trwałości wiedzy, prawdy w naszym życiu. Dodać należy, że budynek jest wykończony polskimi piaskowcami i bazaltami.

Na ulicy Grota-Roweckiego przez cały dzień trwa wzmógłony ruch samochodowy, stąd projektanci z Biura Architektonicznego Taczewski wpadli na pomysł, aby pomieszczenia przeznaczone na zajęcia dydaktyczne były oddzielone od ulicy szklanym pasażem, który służyć będzie jako bufor ochronny przed hałasem. W pięciokondygnacyjnym budynku znalazł się ciąg auli, a nad nimi, na najwyższych kondygnacjach, zlokalizowano pomieszczenia dla naukowców (wszystkie są klimatyzowane). Ponadto sale są doskonale zaprojektowane pod względem akustycznym. Wyciszenie zapewniają specjalne ekrany akustyczne z drzewa brzoźowego i tłumiące hałas sufity. Wrażenie robi także wszechobecne światło, które swobodnie wpada do

każdego kąta budynku, co czyni go lekkim i przyjaznym. Sercem neofilologii jest doskonale wyciszona i wyizolowana akustycznie sala Rady Wydziału, usytuowana na piątym poziomie, tuż nad głównym holem. Jej wyjątkowość polega nie tylko na tym, że została niejako „zawieszona” na słupach. Nie posiada ona okien ściennych, a światło dzienne wpada przez okna dachowe. Również teren wokół Centrum został zagospodarowany, wzdłuż ulicy Orlej powstał skwer oraz 101 miejsc parkingowych. Zaś odpowiednio pochylnie i platformy zapewnią osobom niepełnosprawnym dostęp do całego budynku.

- Uniwersytet Śląski, obchodzący w tym roku 40-lecie swojego istnienia, posiada wydziały mieszczące się w około 60 obiektach sześciu miast. Większość z nich to jednak niezbyt nowoczesne budynki, którymi moglibyśmy się pochwalić. Na pewno ten, który powstał w Sosnowcu, będzie obiektem na miarę XXI wieku – powiedział rektor Janeczka.

Zajmowane dotychczas budynki zostaną wkrótce opuszczone przez instytuty neofilologiczne UŚ. Uniwersytet pozostawi sobie jedynie jeden z nich, mieszczący się przy ul. Żytniej 10. Znajdzie się tu centrum biblioteczne oraz studia podyplomowe.

AGNIESZKA SIKORA

Wystąpienie prof. dr. hab. Piotra Wilczka, dziekana Wydziału Filologicznego

# Potrzebni temu miastu



Foto: Agnieszka Sikora

Podczas uroczystości otwarcia budynku Centrum Naukowo-Dydaktycznego Instytutów Neofilologicznych UŚ w Sosnowcu

**M**iasto to jedna z kategorii kluczowych w historii uniwersytetu i w historii myślenia o uniwersytecie. Pierwsze uniwersytety powstały w średniowiecznych miastach europejskich w XI wieku. Cieszyły się autonomią wobec Miasta i Kościoła, ale żyły w swoistej symbiozie z tymi społecznościami, które dały im schronienie i zapewniały tę autonomię, wiedząc, że tylko autonomiczny uniwersytet, niezależny od doraźnych wymagań politycznych, może spełniać należycie swą społeczną posługę. Nie zawsze tę podstawową prawdę się rozumie, odkąd w wieku XIX i XX zniesiono średniowieczne przywileje dla uniwersytetów, utworzono ministerstwa edukacji publicznej, które przejęły władzę nad zatrudnieniami, pensjami i programami studiów nie zawsze z pożytkiem dla rozwoju nauki i edukacji, czego skutki obserwujemy do dziś w sposób coraz bardziej drastyczny.

Miasta uniwersyteckie słusznie posiadały od stuleci rangę szczególną jako miejsca, w których kształcono elity danego kraju, i w których powstawały idee formujące umysły ludzi, ponoszących później odpowiedzialność za kształt miasta, państwa, społeczeństwa i Kościoła. Status miasta uniwersyteckiego to status wyjątkowy w historii kultury europejskiej. Trudno dziś dociekać, jakie motywacje kierowały tymi, którzy zdecydowali przed laty, że Sosnowiec będzie miastem uniwersyteckim. Możemy jednak powiedzieć z perspektywy czasu, że te ambicje ówczesnych władz przyniosły dobre plony.

Gdy w ponurych latach stanu wojennego jako student polonistyki wędrowałem z budynków przy ówczesnej ulicy Bieruta (obecnie Kościelna) do dziekanatu przy ul. Bando (obecnie Żytnia) miałem w przejściu podziemnym jeden z wszechobecnych wówczas propagandowych sloganów, który głosił: „Sosnowiec miastem wyższych uczelni”. Dobrze go pamiętam do dziś, gdyż w owych czasach slogan ten brzmiał mało przekonująco – atmosfera na Uniwersytecie była napięta, Sosnowiec był miastem o wiele mniej atrakcyjnym niż dzisiaj, a budynki uniwersyteckie były niezbyt funkcjonalne i mało przyjazne. Lubiliśmy jednak, mimo wszystko, niepowtarzalną, kameralną atmosferę tych budynków, które uniwersytet już opuścił lub wkrótce opuści, bawiliśmy się dobrze na imprezach w akademikach i w klubie „Remedium”. W sumie jednak trudny był cały ten proces osvajania Sosnowca, któremu z wielkimi oporami przyznawaliśmy status miasta wyższych uczelni, miasta uniwersyteckiego. Sosnowiec jednak, nie zważając na swoje krótkie tradycje akademickie i specyficzną genezę swej uniwersyteckości, odważnie zmierzał w tym kierunku, aby osiągnąć ten najbardziej zaszczytny status, jaki miasto może osiągnąć w kulturze europejskiej, status miasta uniwersyteckiego. Szczególnie w ostatnich kilkunastu latach władze miasta, nie zważając na trudy i koszty, z podziwu godną determinacją wielkich budowniczych, kreowały nowe przestrzenie dla Uniwersytetu, Politechniki i innych uczelni.

Od czasu, gdy jako młody student przechodziłem obok wspomnianego sloganu nie do poznania zmienił się Sosnowiec jako miasto wyższych uczelni. Inaczej już wyglądał Wydział Nauk o Ziemi i dawny Wydział Techniki, wzbogacony o nowe budynki. Zupełnie inaczej od dziś będzie wyglądał Wydział Filologiczny. Od sześciu lat jako dziekan Wydziału miałem przyjemność obserwować wysiłki władz Sosnowca, aby zapewnić lepsze warunki instytutom neofilologicznym, czyli tej części Wydziału Filologicznego, która 35 lat temu zaczęła swą działalność w Sosnowcu i w Sosnowcu pozostała. Wszyscy pamiętamy dyskusje o tym, w jaki sposób wykorzystywać teren, na którym się teraz znajdujemy – czy zostawić budynki dawnego szpitala dziecięcego, czy też je zburzyć i wybudować nowy gmach. Pamiętamy starania miasta o przeznaczenie dla Wydziału budynku przy ulicy Kaliskiej. Gdy już zapadła decyzja o budowie gmachu przy ul. Grota Roweckiego, władze miasta – pan prezydent, panowie wiceprezydenci, przewodniczący i wszyscy członkowie Rady Miejskiej – podejmowali nadludzkie niemal wysiłki, aby inwestycje doprowadzić do końca, mimo rosnących kosztów, które pokrywano w dużej mierze z miejskiego budżetu. Wkład finansowy miasta w całą inwestycję jest ogromny, co chciałem podkreślić, wyrażając wdzięczność Radzie Miejskiej, która podejmowała te decyzje, odkładając na później inne, pilne potrzeby miasta. Obserwowałem z podziwem i wdzięcznością te wysiłki mia-

sta Sosnowca, wpierane przez urząd marszałkowski i urząd wojewódzki, podejmowane w ścisłej współpracy z władzami rektorskimi. W ten sposób powstał gmach na miarę XXI wieku, za który chciałem w imieniu całej społeczności Wydziału Filologicznego podziękować przede wszystkim władzom miasta Sosnowca i te podziękowania składam na ręce pana prezydenta Kazimierza Górskiego. Nie byłoby jednak tej inwestycji bez poparcia i zrozumienia ze strony władz wojewódzkich, które odegrały kluczową rolę przy podejmowaniu decyzji o przeznaczeniu na ten cel funduszy Unii Europejskiej. Dziękuję w tym miejscu panu marszałkowi Michałowi Czar-skiemu. Wydział Filologiczny nie otrzymałby jednak tak wspaniałego prezentu gdyby nie osobiste zaangażowanie Jego Magnificencji Rektora, pana prof. Janusza Janeczka, pana rektora elekta, prof. Wiesława Banysia i pełne zrozumienia stanowisko Senatu. Wreszcie – *last but not least* – chciałbym podziękować nieobecnemu dziś niestety wśród nas projektantowi tego wspaniałego budynku, panu architektowi Tomaszowi Taczewskiemu oraz budowniczym z firmy „Budimex-Dromex”, którzy w niezwykłym tempie uporali się z tak trudnym przedsięwzięciem.

„Miasto – mówił kiedyś jeden z inicjatorów wielkiej konferencji o autonomii uniwersytetu – może dzisiaj i (...) powinno oznaczać całą sferę wzajemnych zobowiązań społecznych, całą przestrzeń, w której się pożytek społeczny realizuje. Miasto, wobec samoograniczającej się roli państwa narodowego, rozpięte jest między dwiema skrajnościami – wspólnotą lokalną, w której uniwersytet działa, jego „małą ojczyznę”, i przestrzenią globalną, w której funkcjonuje współczesna nauka i edukacja. Gdzieś pośrodku znajduje się (...) wspólna przestrzeń edukacyjna Unii Europejskiej”.

Swoimi dalekowzrocznymi decyzjami miasto Sosnowiec wpisuje się w tę najważniejszą teraz dla nas wspólną przestrzeń edukacyjną Europy, bo w tej przestrzeni tworzy się nasza przyszłość. Wszyscy tu obecni rozumiemy bowiem, że centrum naukowe i dydaktyczne neofilologii to najlepsza inwestycja, jaką mogliśmy wspólnie podjąć. Podobnie jak średniowieczne kolegia uniwersyteckie i współczesne europejskie i amerykańskie kampusy, to miejsce stanie się centrum, w którym będą powstawać nowe idee, w którym kształcić się będą ludzie wolni i mądrzy, potrzebni całej Europie, potrzebni dzisiejszemu światu, potrzebni temu miastu.

**PIOTR WILCZEK**

W tekście wykorzystano fragmenty publikacji *Autonomia uniwersytetu. Jej przyjaciele i wrogowie*. Red. Jan Kieniewicz. Warszawa 2007.

Delegaci z samorządów wydziałowych wybrali nowego przewodniczącego i zarząd Uczelnianej Rady Samorządu Studenckiego

# Zmiany w składzie studenckiej reprezentacji

W związku z ukończeniem studiów obecnego przewodniczącego Uczelnianej Rady Samorządu – Macieja Biskupskiego, delegaci z samorządów wydziałowych 10 czerwca wybrali nowego przewodniczącego. Został nim Jacek Szymik-Kozaczko. Wybory wygrał stosunkiem głosów 21 na „tak”, przy 23 osobach głosujących. Jedna osoba była na „nie”, jedna się wstrzymała. Nowy przewodniczący jest studentem II roku prawa na Wydziale Prawa i Administracji. Do tej pory działał w Radzie Samorządu, pełniąc obowiązki przewodniczącego Komisji Prawnej.

Wraz z przewodniczącym został odświeżony skład zarządu Uczelnianej Rady Samorządu. Nowym przewodniczącym Komisji Prawnej został Krzysztof Masłowski (IV rok prawa). Martyna Rudka (III rok politologii w MSNP) zajmie się Komisją ds.

Współpracy z Zagranicą. Z powodu ukończenia studiów przez Kamila Machurę, obecnego przewodniczącego Komisji Promocji, stanowisko to objął Tomasz Kielkowski (IV rok politologii). Reszta składu Rady Studenckiej nie uległa zmianie, ponownie wybrani zostali: Piotr Goc (II rok zarządzania i marketingu) na przewodniczącego Komisji Socjalno-Ekonomicznej, Mikołaj Makowski (III kulturoznawstwa i III rok filologii polskiej) na przewodniczącego Komisji Kultury i Kontaktów Międzyuczelnianych, Magdalena Kral (IV rok psychologii) na przewodniczącą Komisji Dydaktycznej. Rada Samorządu w obecnym składzie będzie reprezentować społeczność studencką do czasu nowych wyborów, które nastąpią na początku przyszłego roku akademickiego.

**TOMASZ KIELKOWSKI**

## Stopnie naukowe

### Doktoraty:

**Dr Jerzy Kubacki**

Wydział Matematyki, Fizyki i Chemii

Instytut Fizyki

**Dr Dominika Drożdż-Gaj**

Wydział Biologii i Ochrony Środowiska

**Dr Krystian Prusik**

Wydział Informatyki i Nauki o Materiałach

**Dr Katarzyna Lesiak**

Wydział Filologiczny

**Dr Marzena Wysocka**

Wydział Filologiczny

**Dr Aleksander Lamża**

Wydział Informatyki i Nauki o Materiałach

### Habilitacje:

**Dr hab. Ewa Ogrodzka-Mazur**

Wydział Etnologii i Nauk o Edukacji

**Dr hab. Mirosław Nakonieczny**

Wydział Biologii i Ochrony Środowiska

**Dr hab. Anna Sitko**

Wydział Filologiczny

## Wystawa w Muzeum Historii Katowic



40 LAT  
UNIwersYTETU  
ŚLĄSKIEGO

## Szkic z dziejów

**M**uzeum Historii Katowic włączyło się w obchody uniwersyteckiego jubileuszu, organizując wystawę poświęconą śląskiej *Alma Mater*. Jej uroczyste otwarcie odbyło się 23 czerwca, a wernisaż uświetnił koncert *Katowice/Lalka - esej na głos i kontrabas - o Hansie Bellmerze* w wykonaniu Tadeusza Ślawka i Bogdana Mizerskiego.

Wystawa przygotowana przez pracowników Muzeum, będących równocześnie absolwentami Uniwersytetu Śląskiego, jest jedynie wprowadzeniem do dziejów Uczelni. Pomimo zgromadzenia w 6 salach wy-

stawienniczych setek pamiątek, wiele wydarzeń, osób czy realizowanych przedsięwzięć mogliśmy zilustrować jedynie jednym zdjęciem, dyplomem, dokumentem, afiszem. Po przeprowadzeniu rozległej kwerendy mamy świadomość, że znaczna część cennych pamiątek zaginęła lub pozostaje w prywatnych rękach.

Ekspozycja ma układ chronologiczno-problemowy. Kolejne sale zatytułowaliśmy: „Powstanie Uniwersytetu”, „Rozwój kontrolowany”, „Pod skrzydłami władz partyjnych i wojewódzkich”, „Od Solidarności do końca PRL-u”, „W okresie transformacji”, „Ostatnie lata”. Najstarszymi eksponatami są dokumenty



1968 rok, władze Uniwersytetu Śląskiego, w środku rektor prof. K. Popiołek

Komitetu Przygotowawczego Uniwersytetu Śląskiego, działającego w 1945 r., najmłodszymi – pamiątki z ostatnich lat, także materiały z 2008 r.

Wystawa kierowana jest do „szerokiego odbiorcy”. Mamy nadzieję, że zainteresuje nie tylko pracowników, studentów czy absolwentów, ale też, a może przede wszystkim młodzież – przyszłych studentów. Z myślą o nich przygotowaliśmy „kącik multimedialny” oraz namiastkę uniwersyteckiej pracowni – laboratorium.

Wystawę można oglądać do 31 października 2008 r.

JACEK SIEBEL



Inauguracja pierwszego roku akademickiego na Uniwersytecie Śląskim



Wernisaż wystawy 40 lat Uniwersytetu Śląskiego. Szkic z dziejów w Muzeum Historii Katowic 23 czerwca 2008 r.

Podczas uroczystości prof. zw. dr hab. Tadeusz Ślawek otrzymał tytuł honorowego kustosa Muzeum Historii Katowic



Autor wystawy, Jacek Siebel oprowadzał JM Rektora UŚ prof. dr. hab. Janusza Janeczka



Foto: Agnieszka Sikora



O okrętach flagowych i pieniądzach dyskusja z panią minister nauki i szkolnictwa wyższego prof. dr hab. Barbarą Kudrycką

# Reforma jest konieczna!

Najważniejszymi założeniami reformy systemu nauki i szkolnictwa wyższego są: podniesienie konkurencyjności nauki i szkolnictwa wyższego, podwyższenie jakości badań i dydaktyki oraz rozszerzenie dostępności do studiów, grantów badawczych i kariery akademickiej – twierdzi pani minister.

**B**udowa gospodarki opartej na wiedzy stwarza konieczność wprowadzania zmian w systemie finansowania badań naukowych i prac rozwojowych tak, aby sprostać wymogom rosnącej konkurencji na rynku nie tylko krajowym, ale również europejskim i światowym. Również szkolnictwo wyższe podlega coraz większej konkurencji na rynku globalnym i europejskim – czytamy w projekcie założeń reformy systemu nauki i szkolnictwa wyższego, przygotowanym przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Niezbędną jest na ich temat poważna i rzeczowa debata w środowisku akademickim. Taka właśnie miała miejsce 9 maja podczas spotkania minister nauki i szkolnictwa wyższego prof. Barbary Kudryckiej z pracownikami i studentami naszej Uczelni.

Za najbardziej kontrowersyjne kwestie, zawarte w założeniach, uznawane są zniesienie habilitacji, doktorat po licencjacie i pojęcie „okrętów flagowych”. Minister Kudrycka wyjaśniła, że ministerstwo chce znieść tytuł doktora habilitowanego i kolokwium habilitacyjne w formie, w której jest teraz realizowane. Proponuje w zamian inną, prostszą procedurę nabywania uprawnień promotorskich, w której podstawową zmianą będzie wprowadzenie z uczelni macierzy-



Foto: Agnieszka Sikora

stej pracownika, starającego się o habilitację. Ponadto ocena dorobku, aplikującej do tytułu osoby odbywać się będzie poza jednostką macierzystą. Punktem wyjścia przyjętych zapisów jest, według ministerstwa, konieczność dostosowania systemu stopni i tytułów naukowych do obowiązującego w państwach o najwyższym poziomie nauki, jak USA i Wielka Brytania, ale też w większości państw europejskich. Minister Kudrycka zwróciła uwagę, że już sam fakt występowania o ocenę dorobku naukowego do zewnętrznej komisji oceniającej, czyli poza organami kolegialnymi uczelni, w której jest zatrudniony pracownik, będzie zapobiegał potencjalnym zachowaniom stronniczym. Służyć temu ma również jawność wszystkich recenzji (doktoratów, o profesurę tytularną, jak i tych, które będą wymagane przy uzyskiwaniu uprawnień promotorskich, statusu samodzielnego pracownika naukowego).

- Zależy nam na tym, by naukowcy byli gratyfikowani za dorobek naukowy i pasję badawczą, dlatego uważamy, że o nadaniu stopnia naukowego nie powinni decydować zaprzyjaźnieni profesorowie aplikującego, lecz zewnętrzna komisja - podsumowała ten wątek Barbara Kudrycka.

Pani minister zauważyła, że wiele kontrowersji wzbudza pojęcie „okrętów flagowych”, i kryteriów identyfikowania takich jednostek. Idą za tym także obawy,

że dodatkowe finansowanie otrzymają tylko najlepsze uczelnie, zaś te „nieflagowe” przestaną się rozwijać. Minister Kudrycka stwierdziła, że faktycznie to pojęcie jest niefortunne (lepiej używać określenia KNOW, czyli Krajowe Naukowe Ośrodki Wiodące) oraz wyjaśniła, że nie można utożsamiać pojęcia „okręty flagowe” z konkretnymi uczelniami. Ministerstwo zamierza bowiem w mechanizm funkcjonowania uczelni wprowadzić konkurencyjność nie tylko szkół wyższych, ale i poszczególnych jednostek organizacyjnych. Na podstawie rocznej analizy, przeprowadzonej na wyspecyfikowanych kierunkach, oceniać się będzie: jakość badań pracowników, jakość dydaktyki i innowacyjność zarządzania wybraną jednostką organizacyjną. Wówczas wypracuje się odpowiednie kryteria oceny. Dzięki analizom będzie wiadomo, które jednostki są wybitne i tam należy skierować dodatkowe środki na np. studia doktoranckie, wysokie stypendia, odpowiednie pensje dla pracowników czy doinwestowanie infrastruktury badawczej. A zatem, im więcej w danej uczelni znajdzie się KNOW-ów, tym bliżej będzie ona statusu uczelni flagowej i uzyska większe wsparcie finansowe. Na dodatkowym finansowaniu uczelni, prowadzących KNOW-y nie stracą pozostałe szkoły wyższe, gdyż środki te mają pochodzić z funduszy europejskich.

- Znajdźcie swoje najlepsze jednostki i rozwijajcie je! – powiedziała minister Kudrycka, kierując te słowa do licznie zgromadzonych w auli im. K. Lepszego.

Innym, szeroko komentowanym, pomysłem ministerstwa jest wprowadzenie doktoratu po licencjacie. Byłby on realizowany tylko w formie sformalizowanego funduszu, który finansowałby badania prowadzone przez studentów po uzyskaniu licencjatu. Resort chce młodym i najzdolniejszym zaoferować pieniądze na realizację badań. Warunkiem otrzymania takiej pomocy jest jednak wysoki poziom badań, których rezultaty pozwoliłyby na uzyskanie stopnia doktora. Nie zamykałoby to drogi do magisterium - jego uzyskanie pozostawałoby indywidualną decyzją.

Reforma systemu nauki i szkolnictwa wyższego nie może się jednak dokonać bez znaczącego wzrostu nakładów finansowych na uczelnie, w tym podwyżek wynagrodzeń oraz stypendiów dla doktorantów - uważają przedstawiciele Senatu Uniwersytetu Śląskiego. W założeniach reformy systemu nauki i szkolnictwa

wyższego zaplanowano: opracowanie systemu finansowania studiów na uczelniach publicznych i niepublicznych; zmianę zasad finansowania uczelni na algorytm szerszej, uwzględniający wskaźniki jakości i innowacyjnego rozwoju uczelni; zmianę systemu stypendialnego, mającą na celu wspomaganie w większym stopniu studentów biednych, a zatem wyższe wymagania, uprawniające do otrzymywania stypendiów naukowych oraz wprowadzenie stypendiów kierunkowych.

Rozmowa o pieniądzu zawsze jest trudna. Także i tym razem wzbudziła sporo kontrowersji, zwłaszcza, że dzięki planowanej przez ministerstwo reformie szkolnictwa wyższego, polskie uczelnie mają zyskać uznanie w świecie, nową jakość, dobrze opłacać najlepszych wykładowców, fundować stypendia na projekty badawcze studentom oraz sprowadzać do kraju wybitnych uczonych. Jednak zgromadzeni w auli rektoratu UŚ nie uzyskali żadnej wiążącej odpowiedzi na temat konkretnych kwot, jakie miałyby zostać wyasygnowane na ten cel z budżetu państwa.

- Projekt budżetu na przyszły rok nie jest jeszcze gotowy, ale są już pieniądze z funduszy unijnych - zapewniała zgromadzonych minister Kudrycka – mogą zdradzić, że wkrótce pracownicy wszystkich uczelni w kraju dostaną 140 zł podwyżki. – Zgromadzeni w auli wyznali to skwitowali wybuchem śmiechu.

Trwa ogólnokrajowa debata na temat planowanej reformy. Kontynuowane będą konsultacje społeczne, ale już dotychczasowe ich rezultaty wskazują, jak trudny jest to temat, a środowisko naukowe, nie tylko naszej Uczelni, podzielone w ocenie projektu.

AGNIESZKA SIKORA

Redakcja „Gazety Uniwersyteckiej UŚ” zaprasza wszystkich swoich czytelników - pracowników oraz studentów, do dyskusji na temat projektu ministerstwa. W tym numerze publikujemy stanowisko prof. dr. hab. Jacka Wodza, kierownika Zakładu Socjologii Polityki na Wydziale Nauk Społecznych, dyrektora Międzynarodowej Szkoły Nauk Politycznych.

## Bez radykalnych zmian staniemy się głuchą prowincją

Lubię stawiać sprawy ostro, nawet przesadnie, bo tylko tak można wywołać szok i zmusić do poważnej debaty ospałe organizmy przyzwyczajone tylko do trwania w bezruchu. A takim organizmem jest dziś 40-letni Uniwersytet Śląski, którego struktury i siły witalne, typowe dla młodej uczelni, już się wyczerpały, a przyszłość budzi w nim dość powszechny lęk. Ale gdyby tylko to wywoływało mój niepokój, to założyłbym, że poprzez mądre działania ekipy rektorskiej można sprawę załatwić bez wywołania szoku. Tak jednak nie jest, bo nasz własny kryzys przejścia od czasów młodości do czasów uczelni, której już nic nie trzeba wybaczać – bo ma być po prostu uniwersytetem – zbiega się z sytuacją, która od nas nie zależy, a jest niezwykle groźna dla całego polskiego szkolnictwa wyższego.

Zacznijmy jednak od trzech wstępnych założeń. Ja nie wierzę ani w dobre intencje, ani tym bardziej w kompetencje pani minister Kudryckiej i ekipy ludzi, którzy jej doradzają. Nie idzie mi tu o pozorny spór o habilitacje, a o coś o wiele ważniejszego – plan Kudryckiej to wejście na groźną drogę uwalniania się państwa od aktywnej polityki (także finansowej) kształtowania szkolnictwa wyższego, to droga do powolnej prywatyzacji szkolnictwa wyższego (zostanie tylko tych osiem, pożałuj Boże, „okrętów flagowych”), to koniec rozwoju regionów, bazowanego na ich własnych uczelniach publicznych, to koncentracja nauki w Warszawie, a więc i koniec warunków rozwojowych dla takiej Uczelni, jak Uniwersytet Śląski. Szczegóły takiego rozumowania przedstawiłem kilka tygodni temu w „Tygodniku Powszechnym” i nie warto tu do nich wracać. Drugie założenie wynika z konsekwencji zmian demograficznych – jednym ze źródeł finansowania

Uniwersytetu były studia zaoczne, których baza rekrutacyjna, właśnie ze względów demograficznych będzie się gwałtownie kurczyć. Uniwersytet będzie z roku na rok coraz biedniejszy, a politycy będą mu wmawiali, żeby sobie sam poradził ze swymi problemami. Wreszcie trzecie zastrzeżenie – to, co piszę jest oparte na znajomości sytuacji w dziedzinie ogólnie rozumianych nauk społecznych. Nie wypowiadam się o sytuacji uniwersyteckich wydziałów ścisłych, eksperymentalnych, bo jej nie znam, choć zakładam, że niektóre sprawy są tam lepsze (np. kadry), ale niektóre zagrożenia o wiele poważniejsze (np. koszty badań) niżli na wydziałach społecznych.

Powie ktoś, że uprawiam czarnowidztwo – wielu nie wierzy, że najgorszy scenariusz, wynikający z tzw. pakietu Kudryckiej się spełni. Ale życie pokazuje, że często to właśnie najgłupsze pomysły polityków są wprowadzane w życie, a polityka, mówiąc eufemistycznie, nie kocha zbyt wielu przeintelektualizowania i politycy wolą pomysły proste (by nie rzecz prostackie). Trzeba się więc przygotować na najgorsze – pakiet Kudryckiej może faktycznie stanowić początek drogi do prawie powszechnej prywatyzacji szkolnictwa wyższego.

Stąd warto już dziś, na początku nowej, czteroletniej kadencji władz rektorskich, rozpocząć poważną debatę, ale i poważne działania, by stworzyć nowy, nowoczesny model uniwersytetu, mogący funkcjonować mimo konsekwencji normatywnych i politycznych działań, wyraźnie wrogich rozwojowi publicznego szkolnictwa wyższego, ale i ogólnie elit samodzielnie stanowiących o rozwoju w regionie.

Nowoczesny, europejski uniwersytet musi spełnić trzy zadania, oprócz, rzecz jasna, dwu podstawowych – kształcenia i rozwijania badań. Pierwsze, to wejście, i to w trwałą spo-

sób, w sieć powiązań z innymi uniwersytetami europejskimi tak, by duża część finansowania pochodziła właśnie z owej „logiki sieci”. Drugie, to wejście w stałe powiązania ze sferą gospodarki tak, by to właśnie sfery gospodarcze widziały w uniwersytecie nie tylko latarnię, o którą może się wesprzeć pijak, gdy się chce „utrzymać na powierzchni” (np. zdobywając doktorat), ale i światło, które ludziom biznesu pozwoli zarobić nowe pieniądze, bo biznes nie działa dla wspierania nauki, tylko dla pomnażania zysku. I wreszcie trzecie zadanie – uniwersytet polski XXI wieku musi być wyraźnie powiązany z interesem regionalnym i lokalnym. Bo Polska, na przekór ideologom IV RP, nie jest krajem kulturowo jednolitym i jej endogenne siły rozwojowe umiejscowione w regionach i większych miastach stanowią dziś, jak dotychczas, nie wykorzystany potencjał rozwojowy.

Czy Uniwersytet potrafi w miarę szybko zbudować taki model działania, w którym co najmniej rozpocznie dostosowywanie się do tych trzech zadań? Tu jestem raczej pesymistą, i dlatego właśnie chcę sprowokować dyskusję.

Najpierw sprawa zasadnicza – musi ulec radykalnej zmianie logika funkcjonowania instytucji jako całości, od dotychczasowej logiki „zarządzania dla przetrwania” trzeba przejść do logiki dynamicznego otwierania coraz to nowych pól współpracy, a więc logiki podejmowania ryzyka, zarządzania tym ryzykiem. Dziś z pewnością administracja uniwersytecka (głównie ta centralna) jest tak zorganizowana, iż jej działania są w wyraźny sposób przeciwskuteczne dla tej nowej logiki. Ten wielki moloch, jakim jest administracja centralna, jest jedną z głównych przeszkód dla przejścia do nowego stylu zarządzania, a musi to być zarządzanie zadaniowe, wymagające o wiele większych umiejętności, znajomości języków, procedur i europejskich, i obowiązujących w polskiej gospodarce oraz obowiązujących w polskich samorządach. Ten dzisiejszy podział na działy skupiające ludzi pracujących w stylu lat 80. musi po prostu zniknąć (on tylko perenizuje „logikę przetrwania”), a zastąpić go powinna płynna struktura zadaniowa. Znam takie funkcjonowanie administracji uniwersyteckiej, tak działa Katolicki Uniwersytet w Lowanium w Belgii (ale mówię na przykładzie jego części francuskojęzycznej, mieszczącej się Louvain-la Neuve, bo tę znam), gdzie kanclerz tworzy każdorazowo zadaniowe zespoły dla uzyskania konkretnych efektów.

Ktoś, kto w naszym Uniwersytecie ma w miarę stałą współpracę europejską, spotyka niekończące się przeszkody stawiane przez kolejne działy (a to panie od projektów, a to współpraca, a to rady prawni, a to kwestura, a to kolejny „specjalista”), gdzie generalnie wiedza o sprawie jest raczej nikła, a znajomość języków występuje rzadko. Kierowanie projektami europejskimi to golgota, a w prywatnych rozmowach wielu ludzi administracji przyznaje, że lepiej byłoby, by tych projektów nie było, bo oni mieliby święty spokój. Jedyne o co Uniwersytet się umie dopominać, to narzut (chyba za przeszkadzanie). Jeśli chcemy, by administracja weszła w ten nowy model uniwersytetu przyszłości, to musi ona przejść trzęsienie ziemi, co pewnie dla wielu ludzi skończy się odejściem, bo na dobrą sprawę odchudzona o 50 proc. taka administracja byłaby o wiele sprawniejsza, niżli ta dzisiejsza. Jeśli zostanie tak jak jest, to faktycznie za cztery lata będziemy uniwersytetem a śląsko-dąbrowską szkołą zawodową, izolowaną od reszty świata. Nie ma miejsca, by zając się współpracą z gospodarką czy władzą samorządową, ale krytyczne uwagi wypowiedziane wyżej na temat współpracy europejskiej odnoszą się także do tych dwu pozostałych dziedzin.

Ale nie wieszajmy psów wyłącznie na administracji, wydziały i inne jednostki naukowe czy dydaktyczne też muszą przejść bardzo, ale to bardzo poważne zmiany. Po pierwsze

struktura Uniwersytetu jest niefunkcjonalna, często wydziały są wieloimienne, w wyniku czego posiedzenia rad wydziałów to po prostu niekończące się procedury głosowań, bez żadnej poważnej debaty. Rady wydziałów są wówczas zwykłymi maszynkami do głosowania i niczym więcej. Na moim wydziale od lat nie odbyła się żadna poważna debata na temat jego przyszłości, za to utrwała się niefunkcjonalna struktura organizacyjna, gdzie jeśli się w ogóle o czymś dyskutuje, to o stawkach za godziny dydaktyczne, o zysku wydziału czy nawet o procencie odpisu na amortyzację sprzętu. Pora przejść na nowoczesną organizację, w której inaczej funkcjonują struktury tworzone dla celów dydaktyki, a inaczej struktury tworzone dla realizacji badań. Takie nowe struktury muszą mieć daleko idącą autonomię, bo tylko wówczas zrodzi się duch innowacyjności. A wydziały niech zostaną jedynie jako struktury czysto akademickie. Otwarcie na Europę, na gospodarkę, na władzę samorządową nie dokona się nigdy wewnątrz takich skostniałych struktur wydziałowych. Dam dwa przykłady, też z mojego wydziału. Doktorat napisany w tzw. co-tutelle po francusku łącznie na Uniwersytecie w Lille i na naszym Uniwersytecie kilka miesięcy czekał u nas na zatwierdzenie, bo władze wydziału po prostu nie wiedziały co z tym fantem zrobić, a nikt nie miał żadnego interesu, by szukać nowych rozwiązań. Drugi przykład jest jeszcze bardziej absurdalny. Doktorat napisany po francusku na temat tożsamości politycznej Szwajcarii Romańskiej, recenzowany przez jednego z najlepszych w Europie specjalistów w tej dziedzinie, musiał być opóźniony, bo władze wydziału, kierując się absurdalnym zaleceniem Rady Języka Polskiego (jak wiem na innych wydziałach nikt tego nie respektuje i Bogu dzięki!), kazały przed obroną autorce całość kilkusetstronicowej pracy przetłumaczyć na polski, bo jest ona obywatelką polską. W takiej sytuacji nigdy nie otworzy się na Europę i zgnijemy w smrodzku prowincjonalizmu.

Innym problemem jest sytuacja, w której wiek habilitantów na wydziale zwykle przekracza 50 lat, tytułów profesorskich jest bardzo mało, a za szczyt kariery uznawane jest dojsięcie do tzw. profesury uniwersyteckiej. Nie ma się co dziwić, że ci zwykle 60-latkowie są żywotnie zainteresowani dotrwanieniem do emerytury w znanych im warunkach i, co logiczne, przeciwni będą zawsze wszelkimi radykalnym zmianom, bo mogą one nieść dla nich zagrożenie marginalizacją. Trzeba szybko wypracować system wsparcia dla badań i publikacji młodych doktorów, potem już trzydziestoparoletnich doktorów habilitowanych, by szybciej dochodzili do profesur tytularnych. Oni nie będą się bać logiki zmiany. By nie być gołosłownym powiem, że sam gdy w wieku 32 lat zostałem docentem (w niecały rok po habilitacji) dostałem szansę kierowania zespołem badawczym i to stało się to jednym z najważniejszych czynników mego rozwoju naukowego. Dziś mając 63 lata, grubo ponad 20 lat po profesurze tytularnej, chcę postawić wnioski – niech Senat Uniwersytetu zaapeluje do profesorów, by w wieku 65 lat przechodzili na emerytury, pozostając w pracy do lat 70-ciu, ale już bez pełnienia żadnych funkcji i bez kierowania zespołami badawczymi. Zaś w wieku 70 lat wszyscy, bez wyjątku (nawet „nobilisci”) winni przechodzić na emeryturę, co przecież nie oznacza ani końca aktywności akademickiej (można pisać, można brać udział w przewodach awansowych) ani dydaktycznej (można prowadzić zajęcia zlecone). W takiej sytuacji młodzi uwierzą, że mają szansę rozwoju, a tylko oni mogą wyciągnąć Uniwersytet z marazmu prowincjonalizmu, w który będzie się coraz bardziej staczał, jeśli nie nastąpią radykalne zmiany.

Czy Uniwersytet zdobędzie się na takie gruntowne prze-modelowanie? Wierzę w energię nowego Rektora!

JACEK WÓDZ

Spotkanie Polsko-Czeskiego Towarzystwa Naukowego

# Bez zbędnych emocji

„Praska Wiosna” i inwazja z sierpnia ’68 roku – mimo ówczesnej cenzury i prób zakłamań historii najnowszej – pozostawiła trwałe ślady w faktografii i świadomości kilku pokoleń

W cieszyńskim Wydziale Etnologii i Nauk o Edukacji Uniwersytetu Śląskiego odbyło się dwudniowe (16-17 maja) zgromadzenie członków Polsko-Czeskiego Towarzystwa Naukowego. Wzięli w nim udział przedstawiciele polskich i czeskich ośrodków naukowych.

Spotkanie składało się z dwóch części. Pierwszą stanowiła – otwarta dla zaproszonych gości i mieszkańców polskiej i czeskiej strony Olzy – dyskusja panelowa „Sierpień 1968”, zorganizowana przez JM Rektora Uniwersytetu Śląskiego prof. zw. dr. hab. Janusza Janeczka oraz Zarząd Polsko-Czeskiego Towarzystwa Naukowego. Wśród gości przybyłych na spotkanie był ambasador RP w Pradze Jan Pastwa, radca ambasady Marzena Krajewska, byli ambasadorowie RP w Pradze prof. dr hab. Jacek Baluch, dr Andrzej Krawczyk, konsul generalny RP w Ostrawie Jerzy Kronhold, konsul honorowy RP w Brnie Petr Mrkěvka oraz prezes ZG PZKO Zygmunt Stopa. Drugiego dnia odbyło się Walne Zgromadzenie członków Polsko-Czeskiego Towarzystwa Naukowego, do którego należą również pracownicy naszego Uniwersytetu.

Temat panelu historycznego został podyktowany zbliżającą się 40. rocznicą wydarzeń w Czechosłowacji w 1968 roku, które hasłowo określamy „Sierpień ’68”, i była to okazja do podjęcia rozważań na temat historycznych okoliczności tego dramatu, jego reperkusji dla rozwoju Czechosłowacji/Czech i stosunków polsko-czeskich, a także miejsca tamtego tragicznego wydarzenia w „pamięci społecznej” narodów.

Spotkanie otworzył JM Rektor UŚ, który powiedział: *spotykamy się, aby mówić o trudnych, dawno minionych*



Foto: Krzysztof Pszczółka

JM Rektor Uniwersytetu Śląskiego w Opawie prof. PhDr. Zdenek Jirásek i prof. Jacek Baluch

*czasach i miejmy nadzieję, że bezpowrotnie minionych. Spotykamy się w miejscu, które niegdyś dzieliła granica przyjaźni, z naciskiem na „dzieliła”. A dzisiaj nie ma tej granicy. Cieszyn i Czeski Cieszyn są równie dostępne wszystkim obywatelom, jest to miejsce spotkań ludzi z obu stron Olzy i miejsce, które pozwala, żeby o tych trudnych, minionych czasach mówić bez zbędnych emocji. JM Rektor zauważył, że mówimy o rzeczach minionych, które wpisują się w karty historii, ale które w żaden sposób nie rzutują, nie powinny rzutować na obecne relacje.*

Obrady prowadził prof. Jacek Baluch, pracownik Uniwersytetu Jagiellońskiego, prezes PCzTN. Wprowadzenia do otwartej dyskusji dokonali znawcy polscy i czescy historycy: Poc. PhDr. Ondřej Felcman, CSc. z Uniwersytetu Hradec Královéj, Prof. PhDr. Zdeněk Jirásek, CSc. z Uniwersytetu Śląskiego w Opawie, dr Andrzej Krawczyk z Uniwersytetu Warszawskiego, PhDr. Jan Mervart z Uniwersytetu Hradec Královéj.

Prelegenci i dyskutanci wymienili dziesiątki nazwisk ówczesnych pozytywnych i negatywnych bohaterów wydarzeń. Doszukiwano się relacji i punktów wspólnych z interwencją ZSRR na Węgrzech (1956), jak i sytuacją w Polsce po 1956 roku. Wpływ na przebieg wydarzeń 1968 roku w CSSR miały nie tylko elity komunistyczne ZSRR i innych krajów, ale także znaczne rzesze liderów życia gospodarczego, społecznego i kulturalnego Czechosłowacji. Prelegenci i dyskutanci wskazali też na poważne znaczenie wydarzeń dla świadomości politycznej i historycznej ówczesnej młodzieży, dziś pokolenia 55-65-latków.

mości politycznej i historycznej ówczesnej młodzieży, dziś pokolenia 55-65-latków.

Doszukano się wielu interesujących zbieżności, na przykład w datach interwencji 1968 roku i ogłoszenia stanu wojennego w Polsce w 1981 roku. Daty te zostały przemyślnie zaplanowane, bo uwzględniały wiele aspektów politycznych (np. zbliżające się wybory zjazdów partyjnych w CSSR) czy specyfikę pór roku (żniwa, zima, kończąca się służba dla roczników poborowych). Dla przebiegu wydarzeń nie bez znaczenia była mentalność obu narodów.

Historycy, prelegenci i dyskutanci z pogranicza polsko-czeskiego wskazywali na dziesiątki faktów, znanych od niedawna z archiwów.

Z ponad 60. uczestników konferencji wszyscy – dyplomaci, pracownicy nauki, nauczyciele akademicy, działacze polonijni, liderzy życia na pograniczu polsko-czeskim i aktywiści różnych stowarzyszeń – byli zgodni, co do wspólnych losów, przeżyć i skutków wydarzeń tamtego okresu.

„Praska Wiosna” i inwazja z sierpnia ’68 roku – mimo ówczesnej cenzury i prób zakłamań historii najnowszej – pozostawiła trwałe ślady w faktografii i świadomości kilku pokoleń. Patronat nad konferencją – obok JM Rektora UŚ prof. dr. hab. Janusza Janeczka – objęli: marszałek województwa śląskiego Bogusław Śmigielski i hetman Morawsko-Śląskiego Kraju Evžen Tošovský. Patronat medialny nad tym wydarzeniem sprawowała „Gazeta Wyborcza” w Katowicach.

BARBARA GRABOWSKA

Biblioteka 2.0 - zasoby cyfrowe w nauce, kulturze i administracji

# Nowe technologie w procesie komunikacji

Współczesna biblioteka w coraz większym zakresie poza pełnieniem tradycyjnej roli „księżnicy”, współtworzy nowoczesne społeczeństwo informacyjne.

**15** maja Biblioteka Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach oraz Biblioteka Śląska zorganizowały ogólnokrajową konferencję „Biblioteka 2.0 - zasoby cyfrowe w nauce, kulturze i administracji”, pod honorowym patronatem Ministerstwa Rozwoju Regionalnego. W obradach uczestniczyło ponad 200 osób: bibliotekarzy, pracowników naukowych, informatyków, archiwistów, muzealników i nauczycieli. Spotkanie uświetnili swoją obecnością: Jarosław Pawłowski, podsekretarz stanu w MRR

oraz prof. dr hab. Wiesław Banyś prorektor UŚ ds. Nauki i Informatyzacji.

Referowane podczas konferencji zagadnienia to przyczynki do złożonej problematyki zasad wprowadzania i stosowania nowych technologii w szeroko rozumianym procesie komunikacji naukowej i społecznej. Współczesna biblioteka stała się instytucją interaktywną, gdzie podstawową zasadą jest bieżący kontakt z użytkownikiem.

Celem konferencji było między innymi pokazanie, że biblioteka, odpowiadając na nowe potrzeby informacyjne użytkowników, poszerza zakres usług i sposoby dostępu do zasobów wiedzy, z wykorzystaniem często bardzo specjalistycznych technologii informatycznych. Tradycyjne metody prezentacji piśmiennictwa wspomaga, a nawet zastępuje, elektroniczna wersja, dostępna w internecie.

Główną część obrad rozpoczęło wystąpienie Alka Tarkowskiego na temat koncepcji Creative Commons, czyli alternatywnych modeli własności intelektualnej. Projekt oferuje autorom licencje, zachowujące ich prawa i jednocze-

śnie pozwalające dzielić się swoją twórczością z innymi za pośrednictwem internetu. Problematykę tworzenia, współpracy oraz strategii działania bibliotek cyfrowych w Polsce, przybliżył Henryk Hollender. Doświadczenia innych krajów w procesach przetwarzania danych omówiła Maria Śliwińska, której wykład dotyczył programów digitalizacyjnych w Unii Europejskiej i sposobów ich finansowania. Problemy i nowe możliwości w zakresie wyszukiwania, zwłaszcza semantycznego, w zasobach cyfrowych oraz wykorzystanie nowych mediów internetowych przedstawili Adam Dudczak i Grzegorz Gmiterek. O praktycznej stronie budowania zasobów cyfrowych w Śląskiej Bibliotece Cyfrowej opowiedzieli Agnieszka Koszowska, Remigiusz Lis i Małgorzata Waga.

Konferencja stanowiła również okazję do zaprezentowania użytkownikom nowego serwisu internetowego BUŚ (<http://www.bg.us.edu.pl>). Z materiałami pokonferencyjnymi Czytelnicy będą mogli się zapoznać już wkrótce, w SBC (<http://www.sbc.org.pl/dlibra>)

JADWIGA WITEK  
TOMASZ ZIĘBA

**Dariusz Pawelec**, dyrektor Biblioteki Uniwersytetu Śląskiego:

Konferencja pokazała rolę biblioteki w przyszłości. Powstające Centrum Informacji Naukowej, jako nowoczesna instytucja udostępniania zasobów wiedzy, wpisuje się w działania na rzecz rozwoju społeczeństwa informacyjnego. Uniwersytet Śląski stoi dziś w obliczu wielkiego wyzwania, jakim jest budowa gmachu biblioteki. Budowy gmachu nie można jednak mylić z budową biblioteki. Ta bowiem istnieje i stara się spełniać swoje podstawowe funkcje, choć w warunkach znacznie ograniczających efektywne wykorzystanie jej zasobów. Od początku swojej krótkiej historii Biblioteka, jak i Uniwersytet, podzielona między miasta i budynki, zapewniała warsztat do pracy naukowej i dydaktycznej. W tych trudnych warunkach nie ustaje mozolny proces gromadzenia, opracowania i udostępniania zbiorów.

Nowoczesna biblioteka naukowa powinna być „sercem uniwersytetu”, miejscem spotkania i wymiany myśli, intelektualnym terminalem, zapewniającym nieograniczony kontakt ze światem wiedzy. Nowoczesna biblioteka nie może oczywiście istnieć bez śmiałego sięgnięcia po najnowsze technologie w zakresie przetwarzania i przechowywania danych, łączności, multimediiów.

**Małgorzata Waga**, zastępca dyrektora Biblioteki Uniwersytetu Śląskiego:

Konferencja pozwoliła zaledwie dotknąć problematyki tworzenia zasobów cyfrowych, wielu aspektów zastosowania nowych technologii informatycznych w upublicznieniu dostępu do zasobów, które dotychczas były z różnych przyczyn niedostępne dla czytelników. Głównie zbiorów

specjalnych, do których zalicza się najcenniejsze i najciekawsze zabytki piśmiennictwa, takie jak stare druki, rękopisy, ulotki oraz zbiory ikonograficzne (grafiki, pocztówki, fotografie), kartograficzne i muzyczne, a także książki wydane od początku XIX wieku do lat 50. XX wieku. Zbiory bibliofilskie czy kolekcje obejmujące elektroniczne kopie skryptów, podręczników i innych materiałów wykorzystywanych w procesach dydaktycznych, a także prace naukowe oraz doktorskie.

Aktualnie Biblioteka Uniwersytetu Śląskiego otwiera szeroko dostęp do własnych zbiorów przez zamieszczanie ich w Śląskiej Bibliotece Cyfrowej.

**Aleksandra E. Adamczyk**: nowy serwis WWW BUŚ

Prace nad projektem do nowego serwisu rozpoczęły się jesienią 2007 roku. Głównym celem było wyeliminowanie barier i poprawa dostępności usług BUŚ dla osób niepełnosprawnych (m.in. poprzez uproszczenie struktury). Do jego realizacji wybrane zostały rozwiązania zalecane przez Fundację Instytutu Rozwoju Regionalnego. Aktualnie każda informacja i usługa oferowana w nowym serwisie przygotowywana jest w taki sposób, aby można ją było odczytać i wykorzystać przez każdego użytkownika, bez potrzeby angażowania innych osób. Witryna stale jest rozbudowywana zgodnie ze standardami dostępności.

**Sponsorzy:** Digital Document Professionals, International Publishing Service, 3M, Digital-Center, Sun Microsystems Poland, A.B.E. Marketing, Aleph Polska, Max Elektronik i Info Technology Supply PL Dariusz Kuźmiński

Cykl wykładów prof. Andrzeja Lasi

# Impedancja w nauce o materiałach

Obecnie, w ramach współpracy Instytutu Nauki o Materiałach z Université de Sherbrooke, prowadzone są badania elektrochemiczne nad platyną i innymi metalami szlachetnymi – rutenem, rodem, irydem, palladem – pod kątem zastosowań w ogniwach paliwowych. Nanotechnologie pozwalają zmniejszyć ilość metalu szlachetnego z kilku do kilku setnych miligramów. To wielka oszczędność materiału.

Od 26 maja do 6 czerwca w Instytucie Nauki o Materiałach UŚ gościnne wykłady poprowadził prof. Andrzej Lasia, pracownik naukowy Université de Sherbrooke (Québec, Kanada), elektrochemik, absolwent Wydziału Chemii Uniwersytetu Warszawskiego, ceniony w świecie specjalista i wykładowca w zakresie zastosowania elektrochemicznej spektroskopii impedancji w badaniach materiałów metalicznych, ceramicznych oraz polimerowych. Spotkanie rozpoczął wykład pt.: „Electrochemical Impedance Spectroscopy and Its Applications”, który zainicjował cykl poświęcony technice EIS oraz warsztaty aparaturowo-komputerowe. W wykładach uczestniczyli pracownicy naukowcy, doktoranci i studenci Wydziału Informatyki i Nauki o Materiałach oraz Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii UŚ, jak również goście z Politechniki Śląskiej i Uniwersytetu Łódzkiego. Pośród omawianych zagadnień znalazły się następujące tematy:

- odpowiedź zmiennoprądowa obwodów elektrycznych,
- impedancja obwodów elektrycznych,
- pomiary impedancji,
- impedancja reakcji faradajowskich w obecności dyfuzji,
- impedancja reakcji faradajowskiej w obecności zaadsorbowanych substancji reagujących,
- impedancja stałych i porowatych elektrod, element stałofazowy,
- warunki dla „dobrych” pomiarów impedancji, transformaty Kramersa-Kroniga, stabilność,
- modelowanie wyników doświadczalnych,
- ograniczenia aparaturowe,
- wybrane zastosowania.

Prof. Andrzej Lasia jest autorem ponad 140 publikacji naukowych oraz specjalistycznej książki pt.: *Modern Aspects of Electrochemistry*, która doczekała się kilku wydań. Od 2001 roku pełni rolę członka, przedstawiciela na Kanadę i wykładowcy w European Internet Centre for Impedance Spectroscopy (EICIS), powołanego do istnienia w ramach współpracy UNESCO i naukowców europejskich.

EICIS ma na celu globalny rozwój metody impedancji w formie e-science (<http://accessimpedance.iusi.bas.bg>) i działa w ramach międzynarodowego projektu integrującego instytuty badawcze, uniwersytety, laboratoria, organizacje, firmy przemysłowe i wszystkie osoby zajmujące się nauką o impedancji. Prof. Andrzej Lasia pełni także liczne funkcje naukowe w Université de Sherbrooke, jest m.in.: dyrektorem Centre de recherche en électrochimie et électrocatalyse (CREE), wicedyrektorem Groupe de recherche appliquée sur les piles à électrolyte solide (GRAPES), członkiem Centre de recherche en énergie, plasma et électrochimie (CREPE), członkiem Réseau québécois sur les piles à combustible et l'hydrogène (PACH2), a także aktywnym członkiem the Electrochemical Society (ECS).

Współpraca naukowa pana profesora z Uniwersytetem Śląskim w Katowicach rozpoczęła się w 2001 roku z grupą badawczą prof. zw. dr. hab. Antoniego Budnioka, kierownika Zakładu Elektrochemii Materiałów w Instytucie Nauki o Materiałach. Początkowo dotyczyła ona wspólnych badań w zakresie technologii wodorowych, m.in. poszukiwania nowych, efektywnych materiałów kompozytowych do elektrolitycznego wydzielenia wodoru. Obecnie zainteresowanie zespołów naukowo-badawczych Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach techniką elektrochemicznej spektroskopii impedancji wynika z prowadzonych już licznych projektów naukowych i realizowanych prac doktorskich oraz habilitacyjnych z zastosowaniem pomiarów impedancji. Technika ta jest od kilku lat stosowana w Instytucie Nauki o Materiałach do określania mechanizmu i kinetyki adsorpcji, absorpcji oraz wydzielenia wodoru, do badań mechanizmu korozji elektrochemicznej i odporności materiałów na korozję, a także badań związanych z procesami niszczenia materiałów ceramicznych i polimerowych.

Wynikiem dotychczasowej współpracy naukowej Instytutu z prof. Lasią są wspólne, liczne prace naukowe, opublikowane w specjalistycznych czasopismach o wysokim impact factor w dziedzinie elektrochemii i nauki o materiałach. Ponadto współpraca zaowocowała wspólnymi publikacjami w materiałach międzynarodowych i krajowych konferencji oraz wymianą doświadczeń w zakresie oprogramowania komputerowego do symulacji procesów elektrolitycznego wydzielenia wodoru i elektrosorpcji wodoru. Prof. Andrzej Lasia w roku 2001 i 2005 wygłosił w Instytucie Nauki o Materiałach dwa wykłady oraz przeprowadził warsztaty komputerowe, dotyczące techniki elektrochemicznej spektroskopii impedancji. W latach 2005-2007 zaprosił pierwszą stażystkę z Instytutu Nauki o Materiałach do odbycia stażu habilitacyjnego w Université de Sherbrooke. Wyniki jej pracy zostały opublikowane w prestiżowych czasopismach naukowych oraz wygłoszone na konferencjach międzynarodowych i seminariach w Université de Sherbrooke. Efektem wzajemnych kontaktów są kolejne zaproszenia dla pracowników i doktorantów Instytutu Nauki o Materiałach do odbywania staży naukowych w Université de Sherbrooke.





W rezultacie wieloletniej współpracy obu grup naukowo-badawczych, w 2007 roku podpisana została umowa bilateralna pomiędzy Uniwersytetem Śląskim a Université de Sherbrooke w dziedzinie elektrochemii nowych materiałów dla potrzeb elektrolizy wody oraz badań mechanizmu i kinetyki adsorpcji, absorpcji oraz wydzielania wodoru. Za tak silnym zaangażowaniem obydwu Uniwersytetów w ten dział nauki przemawia fakt, że dziedzina ta odgrywa bardzo ważną rolę w rozwoju gospodarki. Technologie wodorowe i ogniw paliwowych rozwijane są w wielu ośrodkach naukowo-badawczych na świecie w zauważalnym tempie na każdym etapie, począwszy od produkcji wodoru, przez jego magazynowanie i transport, budowę ogniw paliwowych, po konkretne aplikacje wodoru i ogniw paliwowych. Rozwój każdego z tych etapów pociąga za sobą rozwój nowych technologii w zakresie inżynierii materiałowej, elektrochemii, katalizy, ze szczególnym uwzględnieniem nanotechnologii. Technologie wodorowe i ogniw paliwowych są też coraz częściej przedmiotem zainteresowania ze strony mediów. Powszechnie dostępne bywają informacje, opisujące działanie ogniw paliwowych czy ich możliwe zastosowania, jednak mają one często charakter wyłącznie ciekawostek z zakresu osiągnięć techniki.

Obecnie, w ramach współpracy Instytutu Nauki o Materiałach z Université de Sherbrooke, prowadzone są badania elektrochemiczne nad platyną i innymi metalami szlachetnymi – rutenem, rodem, irydem, palladem – pod kątem zastosowań w ogniwach paliwowych. Stosowane nanotechnologie pozwalają zmniejszyć ilość metalu szlachetnego z kilku do kilku setnych miligramów. To wielka oszczędność materiału. Nie bez znaczenia pozostaje też wyższa sprawność energetyczna ogniw, która sprawia, że ilość emitowanego CO<sub>2</sub> w przeliczeniu na ilość wyprodukowanej energii jest dużo mniejsza w porównaniu z tradycyjnymi technologiami pozyskiwania energii. W najbliższym czasie planowane są kolejne wspólne badania w tym zakresie. Cieszy też fakt, że od roku akademickiego 2008/2009 studenci Uniwersytetu Śląskiego na kierunku inżynieria materiałowa będą mieli możliwość zapoznania się w toku studiów z nowoczesnymi technologiami wodowymi i ogniw paliwowych.

BOŻENA ŁOSIEWICZ

## O początkach

Pomysł uruchomienia w Katowicach m.in. studiów prawniczych i w dalszej konsekwencji wydziału prawa zaistniał od najpierwszych koncepcji i prac nad uruchomieniem ośrodka akademickiego w Katowicach, tzn. od maja-czerwca 1962 r., przy czym Senat UJ opowiedział się pozytywnie uchwałą z 9 stycznia 1963 r., aczkolwiek przewidywał wówczas tylko studium 3-letnie oraz zaoczny punkt konsultacyjny<sup>[1]</sup>. Minister Szkolnictwa Wyższego - Henryk Golański<sup>[2]</sup> był jednak przeciwny mnożeniu ośrodków akademickich, obawiając się skutków niedostatków kadrowych. W rezultacie nie uzyskano wówczas zgody na uruchomienie studium prawa, a jedynie matematyki (od 1963/4) i w roku następnym fizyki<sup>[3]</sup>.

14 października 1966 r. odbyła się uroczystość inauguracji prac Filii UJ w Katowicach i od początku roku akademickiego 1966/7 ruszyły w Filii dzienne studia prawa. Wkrótce do Filii włączono funkcjonujące od kilku lat punkty konsultacyjne prawa zaocznego oraz ZSA<sup>[4]</sup>. Katowickim oddziałem Wydziału Prawa UJ kierował doc. dr Mieczysław Sośniak, jako prodziekan Wydziału Prawa UJ. Utworzono 7 katedr i pozyskano wówczas na stałe 3 tzw. samodzielnych pracowników naukowych<sup>[5]</sup>; byli to docenci Mieczysław Sośniak, Karol Gandor oraz Lesław Pauli. Docent Lesław Pauli wrócił później do Krakowa.

Na przełomie lat 1966 i 1967 przypada początek rozmów na temat utworzenia w Katowicach uniwersytetu. Charakterystyczne zarówno dla owych czasów, jak też dla układu stosunków na linii Katowice-Kraków, że początkowo rozmowy toczyły się przede wszystkim w KW PZPR oraz Prezydium WRN w Katowicach, ale także z udziałem dyrektora Departamentu Studiów Uniwersyteckich, późniejszego wiceministra Wita Drapicha. Dopiero na początku 1968 r. włączyli do nich zostali członkowie władz funkcjonującej od 1950 r. katowickiej Wyższej Szkoły Pedagogicznej<sup>[6]</sup>. Nie wiem, kiedy w rozmowach zaczęły uczestniczyć władze UJ, ale wydaje się, że późno, być może na-

wet dopiero na początku 1968 r.<sup>[7]</sup>

Kiedy przyszedł pamiętny marzec 1968 r., sprawa połączenia WSP oraz Filii UJ była więc już zaawansowana, ale przecież nie sposób dzisiaj odpowiedzieć na pytanie o to, jak długo jeszcze trwałyby realizacja zamierzenia. Może jednak niezbyt długo, zważywszy energię i przedsiębiorczość głównego animatora prof. Kazimierza Popiolka. Z pewnością jednak wydarzenia marcowe były katalizatorem w sprawie. Demonstracje studenckie na Górnym Śląsku nie należały wprawdzie do największych w kraju, ale były zauważalne<sup>[8]</sup>; pamiętam dobrze, że obszerne relacjonowało o nich Radio Wolna Europa, zwłaszcza o tych w Katowicach (miały miejsce jeszcze zajęcia w Gliwicach). To wówczas, 14 marca, na plac Dzierżyńskiego (zapomnieliśmy już tę nazwę, to obecny plac Sejmu Śląskiego) zwieziono i przyprawdzono około 100 tysięcy osób, a z trybuny Gierek gromił niezależnych intelektualistów w rodzaju Jasienicy i Kisielewskiego i w pełnym gróźnie przemówieniu wspierającym towarzysza Wiesława m.in. mówił: „Dzisiaj MO naszego województwa zatrzymała samochód wiozący na Śląsk grupę warszawskich studentów, którzy jechali zamącić spokojną śląską wodę. Nietrudno domyślić się, ktołoży na organizowanie awantur w Warszawie i kraju. Są to ci sami zawiedzeni wrogowie Polski Ludowej, których życie nie nauczyło rozum, którzy przy okazji dają o sobie znać; różni pogrobownicy starego ustroju, rewizjoniści, syjniści, sługusi imperializmu. Chcę z tego miejsca stwierdzić, że śląska woda nie była i nigdy nie będzie wodą na ich młyn. I jeśli poniekąd będą nadal próbowali zawracać nurt naszego życia z obranej przez naród drogi, to śląska woda pogruchoce im kości”<sup>[9]</sup>.

Kilka tygodni później - w kwietniu 1968 r. - Wydział Nauki, Oświaty i Kultury KW PZPR opracował dokument w sprawie połączenia Filii UJ oraz WSP i stworzenia Uniwersytetu Śląskiego<sup>[10]</sup>. Kierownikiem tego Wydziału KW był Stanisław Skibiński, późniejszy sekretarz KW PZPR. Argumentacja zawarta w znanym dziś dokumencie była

# Wydziału Prawa i Administracji UŚ

spokojna, rzeczowa, odwołująca się głównie do dublowania kosztów na dublujących się w WSP oraz Filii kierunkach studiów. Wprawdzie wzmiankowano o potrzebie „niezależności polityki kadrowej” w województwie, ale jednak nie odwoływano się do argumentów natury politycznej, co nie znaczy, że ich poza pisany tekst nie było.

Dalsze prace nad utworzeniem uniwersytetu w Katowicach potoczyły się już szybko, skoro z datą 8 czerwca 1968 r. ukazało się rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie utworzenia Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach (Dz. U. nr 18, poz. 11). Nie wiemy jednak nic na ich temat i - co ciekawe - akta w tej materii prawdopodobnie nie istnieją (nie istnieją już dzisiaj). Z pewnością wszystko się odbywało w daleko idącej dyskrekcji, by nie rzec - tajnie, czego najlepszym dowodem jest, że władze UJ poinformowane zostały o już podjętych decyzjach dopiero 29 maja 1968 r., czyli na 10 dni przed wydrukowaniem aktu prawnego w Dzienniku Ustaw.

W dniu tym, 29 maja 1968 r., Senat UJ odbywał swoje posiedzenie w Filii w Katowicach. W protokole posiedzenia Senatu UJ zanotowano, że ta przykra, bolesna dla UJ decyzja została podjęta bez porozumienia z UJ „oraz bez porozumienia z kierownictwem jego Filii w Katowicach”.

Główna postać owych wydarzeń, prof. K. Popiołek tak po latach wyjaśniał i interpretował zdarzenia: „Rozumiejąc żal i zawód UJ z powodu zamierzonego, zadecydowanego już, bez porozumienia z władzami UJ, oderwania Filii, trzeba zaznaczyć, że: 1) wobec niemałych trudności, na jakie sprawa utworzenia uniwersytetu napotykała w ministerstwie, władze katowickie nie chciały pogarszać sytuacji w razie ewentualnego sprzeciwu UJ i 2) władze UJ musiały zdawać sobie sprawę z tego, że tak poważny ośrodek, jaki stanowiło przemysłowe województwo katowickie, nie może na dłuższą metę zadowolić się posiadaniem tylko filii, nawet tak szacownej, znakomitej uczelni, jak Uniwersytet Jagielloński. Nie oczekiwano jednak, że nastąpi to tak szybko i że władze UJ zostaną

tym zaskoczone”<sup>[11]</sup>. To ostatnie stwierdzenie wykazuje, jak bardzo wydarzenia marcowe przyspieszyły utworzenie odrębnego uniwersytetu, nawet jak bardzo wszystkich zaskoczyły.

Czterowydziałowa<sup>[12]</sup> struktura Uniwersytetu Śląskiego została określona i uregulowana zarządzeniem ministra oświaty i szkolnictwa wyższego z 31 lipca 1968 r.<sup>[13]</sup>, jednym z czterech wydziałów był Wydział Prawa i Administracji. Rektorem został oczywiście prof. Kazimierz Popiołek, zaś jednym z dwu pierwszych prorektorów, prorektorem ds. ogólnych został jeden z pionierów katowickiego Wydziału Prawa i Administracji - doc. dr hab. Karol Gandor. 1 października 1968 r. odbyła się pierwsza uroczysta inauguracja roku akademickiego na Uniwersytecie Śląskim. Pierwszym dziekanem Wydziału Prawa i Administracji został prof. M. Sośniak, zaś pierwszymi prodziekanami: doc. dr hab. Antoni Agopszowicz oraz prof. dr Karol Sobczak. Zespół liczył wówczas 7 profesorów i docentów.

W chwili powstania Uniwersytetu studiowało na Wydziale około 500 studentów studium dziennego oraz około 1000 studentów zaocznych - na prawie oraz ZSA; nie umiem powiedzieć, czy był już drugi stopień studiów administracyjnych, czyli SA; na pewno był on już w roku następnym - 1969/70 i liczył 80 studentów. W następnych latach liczba studentów wzrastała<sup>[14]</sup>. Dla studentów dwóch pierwszych lat zaocznej administracji utworzono (w 1970 r.?) punkt konsultacyjny w Bielsku-Białej. W pierwszym roku działalności studia ukończyło 72 studentów studium zaocznego. Natomiast pierwsi absolwenci prawa stacjonarnego w liczbie 81 opuścili Wydział w 1970 roku. Jakże interesujące byłyby ich wspomnienia, a nie tylko nauczycieli akademickich.

Pierwszy przewód doktorski przeprowadzono i zakończono na przełomie 1969/1970 roku; pierwsza obrona pracy doktorskiej miała miejsce bodajże 28 (tylko data dzienna nie jest pewna) kwietnia 1970 roku. Pamiętam to o tyle dobrze, że miałem zaszczyt być pierwszym doktoryzowanym

przez tutejszą Radę Wydziału. Przedstawiłem rozprawę doktorską pod tytułem: *Rozwój organów szlacheckiego samorządu gospodarczego w Małopolsce do 1717 roku*. Promotorem był prof. Jan Baszkiewicz. Recenzentów miałem trzech, a byli to: doc. dr hab. Stanisław Grodziski z UJ, doc. dr hab. Karol Jonca z UW - obaj oni wówczas dojeżdżali do Katowic z wykładami, prof. dr Zdzisław Kaczmarczyk z UAM. Pamiętam, że publiczna obrona odbywała się na I piętrze przy Bankowej 12, chyba w sali zlokalizowanej w miejscu, gdzie dzisiaj jest salka kolegium rektorskiego, ale wówczas była to sala duża, o ładnej oprawie plastycznej. Zainteresowanie było ogromne, zwłaszcza wśród studentów i tłok był na sali niemiłosierny; w ostatniej chwili były wahania czy obrony nie przenieść do innej, większej sali, ale żadna nie była w tym momencie stosownie przygotowana. Praca doktorska po pewnych skrótach i niewielkich przeróbkach została później wydrukowana, o co wówczas było wielce niełatwo, ale co mi załatwił mój promotor. Za pracę tę otrzymałem też nagrodę ministra. W tymże roku 1970 na Wydziale obroniono jeszcze 4 dalsze prace doktorskie, ale nie pamiętam ich autorów.

Bibliotekę zaczęto tworzyć jeszcze w czasach istnienia punktu konsultacyjnego UJ dla studiów zaocznych. Prowadzone było to sympatycznie, ale po amatorsku przez starszego pana, emerytowanego adwokata (radcę prawnego?) dr. Tadeusza Huczyńskiego. Bodajże w 1967 r. kierownictwo Biblioteką objęła mgr Janina Woźnicka (doktor od 1971 r.; zaś od lutego 1968 roku do pracy w naszej Bibliotece przybyła pani Danuta Polczyk, później Gburska, mgr bibliotekoznawstwa od 1972 r.). Od 1 października 1971 r., po odejściu dr. Janiny Woźnickiej, która nie znajdowała wspólnego języka z nauczycielami akademickimi, Danuta Polczyk (Gburska) przejęła kierowanie Biblioteką i czyniła to do dnia dzisiejszego. W 1970 r. do Biblioteki przybyła mgr Władysława Stec.

Pierwsze książki w liczbie około 5 tysięcy egzemplarzy przekazał UJ dla Biblioteki punktu kon-

sultacyjnego. Nieco później Biblioteka Śląska przekazała naszej Bibliotece w depozyt również około 5 tysięcy woluminów; depozyt ten do dzisiaj pozostaje w Bibliotece Wydziału. Tak wyglądał pierwszy rok funkcjonowania Wydziału Prawa i Administracji.

ADAM LITYŃSKI

Są to fragmenty szerszego opracowania prof. dr. hab. Adama Lityńskiego pt. *U początków Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego* opublikowanego [w:] *Z dziejów prawa cz. 2*, Katowice 1999 r.

[1] *Wspomnienia Profesora Kazimierza Popiołka*, przedrukowane [w:] *Wyrósł z dobrego drzewa...*, Uniwersytet Śląski 1968-1998. *Fakty, dokumenty, relacje*. Praca zbiorowa pod red. Antoniego Barcia. Katowice 1998, s. 285-286.

[2] Zob. m.in. T. Mołdawa: *Ludzie władzy 1944-1991. Władze państwowe i polityczne Polski według stanu na dzień 28 II 1991*. Warszawa 1991, s. 118.

[3] *Wspomnienia Profesora Kazimierza Popiołka* [w:] *Wyrósł z dobrego drzewa...*, s. 286.

[4] *Wspomnienia Profesora Kazimierza Popiołka*, tamże, s. 286.

[5] Sprawozdanie prorektora ds. Filii UJ w Katowicach prof. Kazimierza Popiołka złożone na posiedzeniu Senatu UJ 30 listopada 1966 r., tamże, s. 259.

[6] *Wspomnienia Profesora Kazimierza Popiołka* [w:] *Wyrósł z dobrego drzewa...*, s. 289.

[7] Zob. informację rektora UJ na posiedzeniu Senatu 28 lutego 1968. *Wyrósł z dobrego drzewa...*, s. 272-3.

[8] Zob. J. Eisler: *Marzec 1968. Geneza, przebieg, konsekwencje*. PWN. Warszawa 1991, s. 266-273.

[9] Tamże, s. 276; „*Trybuna Robotnicza*” z 15 marca 1968.

[10] Tamże, s. 278-280.

[11] *Wspomnienia Profesora Kazimierza Popiołka* [w:] *Wyrósł z dobrego drzewa...*, s. 290.

[12] Były to wydziały: Humanistyczny, Matematyki, Fizyki i Chemii, Prawa i Administracji, Wychowania Technicznego.

[13] *Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego* 1968, nr A-10, poz. 71.

[14] Zob. [M. Stąszków]: *Wydział Prawa i Administracji*, [w:] *10 lat Uniwersytetu Śląskiego 1968-1978*. Katowice 1978, s. 161.





**J**uż po raz trzeci reklamę Uniwersytetu Śląskiego będą tworzyć jego studenci. Tym razem przedmiotem konkursu „Reklama Twojego Uniwersytetu” jest reklama radiowa, a nagrodzoną pracę będzie można usłyszeć w Radio ESKA i Rocy. Konkurs organizowany jest przez Koło Naukowe Socjologii Reklamy i Komunikacji Społecznej oraz Dział Współpracy, Promocji i Karier. Pomysłodawcą jest Daniel Piechnik, przewodniczący Koła.

- Konkurs miał być formą zaprezentowania się Koła podczas Studenckiego Festiwalu Nauki 2008. Miał też wypromować je wśród studentów i świetnie spełnił swoją rolę, bo dwoje jego pierwszych laureatów nie tylko zaczęło działać w Kole, ale organizuje jego trzecią edycję – mówi Daniel Piechnik, student V roku politologii i II roku SRiKS.

W pierwszej edycji, która odbyła się w kwietniu 2008 r., zwyciężyły ex aequo dwie prace studentów II roku SRiKS Urszuli Kupisiewicz i Grzegorza Chochóła.

- Studiujemy tu i wiemy, że Uniwersytet ma swoje wady i zalety, ale zamiast mówić tylko o wadach, postanowiliśmy powiedzieć coś dobrego o swojej Uczelni, wypromować ją - mówią Urszula i Grzegorz. - Przecież to, że Uniwersytet będzie bardziej znany, będzie miał dobrą markę, działa na naszą korzyść - podkreślają laureaci I edycji.

Reklama ich autorstwa ukazała się dwukrotnie: w dodatku edukacyjnym „Gazety Wyborczej” i w jej ogólnopolskim wydaniu. - Najdłuższym etapem jej powstawania była część kreatywna: wymy-

# Coś dobrego o swojej uczelni



Ula Kupisiewicz i Grzegorz Chochół zwyciężyli w pierwszej edycji konkursu. Teraz sami organizują jego trzecią edycję



Pomysł na to, by reklamy UŚ, tworzyli również jego studenci zrodził się w głowie Daniela Piechnika, przewodniczącego Koła Naukowego Socjologii Reklamy

ślanie formy, przesłania, hasła. Największą trudność, nie tylko nam, ale i innym uczestnikom konkursu, sprawiła strona graficzna – przyznają Urszula i Grzegorz.

Dlatego też w drugiej edycji, która odbyła się w maju 2008 r., studenci mieli za zadanie stworzyć scenariusz reklamy radiowej. Realizację wzięło na siebie Dział Współpracy, Promocji i Karier. Zwycięzył projekt Magdaleny Gibas, która przyznaje, że w konkursie wzięła udział spontanicznie, pod wpływem lektury na egzamin.

- Przeczytałam „Język na sprzedaż” Jerzego Bralczyka i pomyślałam, że warto byłoby wykorzystać umiejętności teoretyczne w praktyce. Reklama, którą wymy-

śliłam, opierała się o grę słowną wokół pojęcia „potrzeby” oraz jubileuszu UŚ: „Mówią, że potrzeba jest matką wynalazku. Potrzeba... 4 sekund, aby się zdecydować. 4 minut, aby wypełnić formularz. 40 lat, aby zbudować coś trwałego. Uniwersytet Śląski - potrzeby są po to, aby je realizować.” - wspomina Magdalena.

W trzeciej edycji również należało stworzyć scenariusz do cyklu trzech reklam radiowych. Prace przyjmowano do końca czerwca, zaś spoty zostaną wyemitowane w lipcu, sierpniu i wrześniu. Mają wspierać odpowiednio nabór na studia dzienne i zaoczne oraz tzw. drugi nabór.

KATARZYNA RÓŻKO

**N**areszcie wakacje, najbardziej interesująca pora roku akademickiego. Prawdę powiedziawszy, to już nie to co kiedyś, gdy z końcem czerwca pustoszały budynki i przez dwa miesiące, a w porywach nawet trzy, nie warto było się trudzić szukaniem kontaktu z pracownikami. Teraz, mimo rozwoju technologii – a może właśnie z powodu rozwoju technologii – przez cały lipiec trwają zabiegi okołorekrutacyjne, które z roku na rok zajmują coraz więcej czasu. Oprócz tego odbywają się jakieś kursy, studia podyplomowe, szkoły letnie oraz inne przedsięwzięcia, których nikt nie zliczy. Krzątamy się jak mrówki i nie ma już czasu na kanikułę.

**W** czasie wakacji pojawiają się też różne inicjatywy, obliczone na to, że uczelnie śpią i nie zdążą zareagować. Czasem wygląda na to, że urzędnicy ministerialni sprzątając biurka przed wyjazdem na urlop, nadają nagłego przyspieszenia sprawom, które dotąd bardzo nieśpiesznie się toczyły. Stąd bywamy zaskakiwani nowymi rozporządzeniami, które wchodzą w życie od razu, jakby na uczelni cokolwiek można było wdrożyć od razu. Kto tego nie wie, nie powinien się parać szkolnictwem wyższym – niestety ci, którzy tego nie wiedzą na ogół nie wiedzą też, że tego nie wiedzą.

**C**iekawe jakie będą letnie losy ostawionego projektu reformy, który w czerwcu przedstawiała u nas p. minister Kudrycha. Podczas tej prezentacji, gęsto okraszanej stwierdzeniami neutralnymi dla wiedzy o zamiarach resortu, pojawiły się pewne wątki interesujące dla ewentualnego badacza logiki ministerialnej. Pani minister nie ukrywała na przykład, że trudna sytuacja edukacji wyższej jest również spowodowana niestęchanie szybkim wzrostem liczby studentów, któremu absolutnie nie dorównywał wzrost liczby pracowników. Parę chwil później wskazała jednak na „etatyzację” (nowy termin, oznaczający zwolnienia) jako źródło poprawy sytuacji materialnej. Przypomina to postawę owego dorożkarza, który postanowił konia odzwyczaić

## Zadanie na wakacje

od jedzenia, co znacznie zwiększyłoby rentowność firmy. Był to świetny pomysł i sukces byłby murowany, gdyby koń nie zdechł po siedmiu dniach.

**N**ajciekawsze jednak stwierdzenie pani minister usłyszeliśmy na koniec, gdy po godzinie lawirowania w kwestii uczelni flagowych okazało się, iż my tu na Śląsku jesteśmy w najlepszej sytuacji, bo mamy silny przemysł, który na pewno zechce finansować uniwersytet. Oczywiście pani minister sama w to nie wierzy. Gdyby gospodarka chciała cokolwiek finansować sama z siebie, to najpierw skierowałaby strumień środków do najlepszych uczelni – tych, które mają stać się „flagowcami”. Budżet powinien odciać przede wszystkim dotacje do jednostek najwyższej lokujących się w rankingach i zachęcić kapitalistów do inwestowania w naukę i szkolnictwo wyższe, choćby przez reformę systemu podatkowego. To jednak są mrzonki; uczelnie flagowe pewnie powstaną, by wszyscy mogli podziwiać jaki rząd jest dla nauki hojny. Osłepieni blaskiem nie zauważymy, że w dystrybucji pozostałych nakładów udział wezmą stateczki pirackie, które sprawnie, szybko, bezstresowo i za stosunkowo niewielką opłatą (tym mniejszą im większe będzie wspomóżenie z budżetu) wydają dyplomy; takiej floty u nas nie brakuje. A takie krążowniki jak my? Zamiast pluskać się w morzu, poszukajmy raczej biznesmena-mecenasa, może nas przerobi na hotel albo na żyletki.

STEFAN OŚLIZŁO

## Zoolityka

**C**arl Hagenbeck (tym, którzy w dzieciństwie czytali książki Alfreda Szklarskiego nie trzeba przedstawiać kto zacy) przejawiał dość osobliwe zamiłowanie do egzotyki. W swoich ogrodach zoologicznych tuż obok wszelakiej - sprowadzanej z całego świata – żywej dziczyzny, lokował przedstawicieli różnych malowniczych plemion, mając zapewne nadzieję, że spotęguje w ten sposób wrażenie autentyczności tego miejsca i wywoła dodatkowy dreszczyk emocji. Już wówczas budziło to wiele sprzeciwów, zwłaszcza wśród zwolenników teorii, że zoo nie jest odpowiednim miejscem dla gatunku ludzkiego. O dziwo, protesty te nie były zgłaszane przez: czelkokszałtne, drapieżniki, słonie i żyrafy, choć to przecież akurat one mogłyby mieć najwięcej pretensji o łamanie zasad uczciwej konkurencji. Tym bardziej, że występowały jako główny najemca lokalu. Zresztą, do końca nie jestem przekonany dla kogo to była większa atrakcja: Czy dla odwiedzających zoo hamburskich mieszczuchów oglądanie Samończyków i Nubijczyków? Czy dla tych ostatnich przyglądanie się menażerii złożonej z brzuchatych kielbasiarzy, browarników i ich zasznurowanych w gorsety żon o niezdrowych cerach. Ta ekscytacja odmiennością (z pewnością rezultatem braku festiwalu folklorystycznych) wkrótce sama przeminęła. A Niemcy kilkadziesiąt lat później rozpoczęli organizowanie ekspedycji na wiele większą, bo światową skalę. Całe szczęście nas ten problem nie dotyczył. Może dlatego, że w XIX w., nie było u nas za wiele ogrodów zoologicznych? A może po prostu Polacy nie mieli głowy do podobnych głupstw, jako że w tych czasach chadzaliśmy głównie nie do zoo, ale do narodowych powstań. Teraz te wolnościowe tradycje

zaczynają być doceniane, czego dowodem ostatnia wizyta premiera Tuska w Ameryce Południowej. Ledwo delegacja rządowa tam doleciała, a już prasa doniosła, iż na terenach granicznych Brazylii i Peru ujawniło się nieznanne plemię, które z pewnością, mając na uwadze nasze chwalebne dokonania na niwie walki za wolność waszą i przy okazji naszą, będzie starało się o otrzymanie w Polsce azylu. Wprawdzie pozyskanie paru Brazylijczyków to gratka nie lada dla takiego kibica jak premier Tusk, ale są też przeszkody. Pierwszy obrazi się prezydent, a my usłyszymy; że to niespotykana w dziejach Polski arogancja ze strony ministra Sikorskiego. Ujawnienie się nieznanego plemienia nie było bowiem konsultowane z gabinetem, i w zasadzie nie ma innego wyjścia, jak skłonić Indian by schowali się z powrotem w krzakach, oczekując na oficjalne zaproszenie. Prezes PiS zażąda od ministra Schetyny dodatkowej ochrony, jako że istnieją poważne obawy użycia wobec niego dmuchawy z zatrutymi strzałkami. Poseł Gosiewski chytrze zauważy, że spadające poparcie społeczne zmusza Platformę do szukania nowego elektoratu, gdzie tylko się da. W IPN też panika. Oczywiście całkiem przypadkowo w czasie trwania wizyty w Peru, sztab IPN-owskich archiwistów zaczął rozpracowywać tajemnicę słynnego kipu z Niedzicy. Ponoć w owych supelkach kryje się kolejny trop wiodący do słynnego Inki Bolka. Były minister M. Orzechowski zażąda natychmiastowego przyznania obywatelstwa Indianom i jeszcze szybszego pozbawienia ich tego zaszczytu.

**N**awieć o tych nastrojach brazylijska Narodowa Fundacja Indian, zaleciła ukrywającym się jeszcze plemionom wstrzemięźliwość w kontaktach z Polakami. Jak twierdzą jej przedstawiciele: - mimo, że amazońscy Indianie przyzwyczajeni są do dużych przestrzeni, to obszar takiego ogrodu zoologicznego, jak Polska może być dla nich zbyt dużym szkiem.

JERZY PARZNIIEWSKI

### SUKCES PRACOWNIKA STUDIUM WYCHOWANIA FIZYCZNEGO I SPORTU

25 maja w hiszpańskiej miejscowości Victoria odbyły się Mistrzostwa Europy w karate kyokushin. W kategorii wagowej do 80 kg Polskę reprezentował pracownik Studium Wychowania Fizycznego i Sportu UŚ Michał Krzak, który zdobył brązowy medal.

### UPRAWNIENIA DLA WYDZIAŁU TEOLOGICZNEGO

26 maja Centralna Komisja do Spraw Stopni i Tytułów przyznała Wydziałowi Teologicznemu UŚ uprawnienia do nadawania stopnia naukowego doktora habilitowanego nauk teologicznych. Jest to jedenaście jednostka na Uniwersytecie Śląskim posiadająca takie uprawnienia, stopień doktora habilitowanego można uzyskać na ośmiu wydziałach i w trzech instytutach UŚ.

### MEDALE UNIwersYTETU ŚLĄSKIEGO

Na posiedzeniu 27 maja Senat UŚ podjął uchwałę o przyznaniu po raz pierwszy Medalu Uniwersytetu Śląskiego. Odznaczeniami za wkład w rozwój Uczelni uhonorowani zostali prezydenci: Katowic Piotr Uszok i Sosnowca Kazimierz Górski.

### KONFERENCJA „UNIwersYTET I JEGO ŚWIATY”

29 maja na Wydziale Prawa i Administracji odbyła się konferencja popularnonaukowa „Uniwersytet i jego światy”, zorganizowana przez Stowarzyszenie Przyjaciół Uniwersytetu Śląskiego. W ramach spotkania zaprezentowano wyniki badań projektu „Uniwersytet Śląski w opiniach mieszkańców województwa śląskiego”, pro-

wadzonego przez prof. dr. hab. Wojciecha Świątkiewicza i zespół. W towarzyszącym konferencji panelu dyskusyjnym, prowadzonym przez prof. zw. dr. hab. Tadeusza Sławka, wzięli udział: Anna Sekudewicz, ks. dr Stanisław Puchała, Henryk Waniek, prof. dr hab. Wojciech Świątkiewicz i prof. dr hab. Józef Olejniczak.

### OTWARCIE CENTRUM NAUKOWO-DYDAKTYCZNEGO INSTYTUTÓW NEOFILOLOGICZNYCH UŚ

30 maja odbyła się uroczystość otwarcia Centrum Naukowo-Dydaktycznego Instytutów Neofilologicznych Uniwersytetu Śląskiego, mieszczącego się w Sosnowcu, przy ul. Grota Roweckiego 5.

**Więcej na str. 13-15 i 32**

### KONFERENCJA Z OKAZJI 40-LECIA WYDZIAŁU PRAWA I ADMINISTRACJI

30-31 maja w Ostańcu odbyła się konferencja naukowa „Interpretacje tekstu prawnego”, zorganizowana z okazji 40-lecia Wydziału Prawa i Administracji UŚ. Obrady otworzył dziekan Wydziału Prawa i Administracji prof. dr hab. Zygmunt Tobor. W obradach, które stanowiły centralną część konferencji, referaty wygłosili: ks. prof. dr hab. Remigiusz Sobański z Zakładu Prawa Kanonicznego na temat „Kanoniczne dyrektywy interpretacji prawa”, dr Ewa Rott-Pietrzyk z Katedry Prawa Cywilnego i Prawa Prywatnego Międzynarodowego na temat „Wzorzec rozsądnej osoby jako kryterium wykładni oświadczenia woli”, mgr Agnieszka Bielska-Brodziak z Katedry Teorii i Filozofii Prawa na temat „Pułapka jednoznaczności”, prof. dr hab. Zygmunt Tobor, dr Sławomir Tkacz z Katedry Teorii i Filozofii Prawa na temat „In-

terpretacja na korzyść oskarżonego”, prof. dr hab. Czesław Martysz z Katedry Prawa i Postępowania Administracyjnego na temat „Pojęcie urzędu w prawie i postępowaniu administracyjnym”, dr hab. Barbara Mikołajczyk z Katedry Prawa Międzynarodowego Publicznego i Prawa Europejskiego na temat „Interpretacja pozytywnych przesłanek nadawania statusu uchodzący w prawie międzynarodowym i wspólnotowym”, prof. dr hab. Antoni Witosz z Katedry Prawa Gospodarczego i Handlowego na temat „Dylematy związane ze stosowaniem zasady równoważności praw w łączeniu się i podziale spółek”, prof. dr hab. Lidia Zacharko, dr Barbara Wartenberg-Kempka z Katedry Prawa i Postępowania Administracyjnego na temat „Stosowanie i wykładnia przepisów o świadczeniach rodzinnych a prawa obywatela-zagadnienia wybrane”.

Konferencja stała się znakomitą okazją do interdyscyplinarnego dyskursu w przedmiocie interpretacji tekstów prawnych. Wygłoszone referaty opublikowane zostały w książce: *Studia z wykładni prawa* (Oficina Wydawnicza Branta str. 162).

**O początkach Wydziału Prawa i Administracji czyt. str. 24-25**

### MAJÓWKA Z UNIwersYTETEM ŚLĄSKIM

31 maja na terenach zielonych przy Szkole Zarządzania UŚ w Chorzowie odbyła się Majówka z Uniwersytetem Śląskim. Gośćmi byli m.in. wiceprezydent Chorzowa Joachim Otte i prezydent Katowic Piotr Uszok.

**Fotoreportaż str. 31**

### MSZA W INTENCJI PRACOWNIKÓW I STUDENTÓW

Arcybiskup dr Damian Zimoń, metropolita katowicki odprawił 1 czerwca w Archikatedrze Chrystusa Króla w Katowicach mszę św. w intencji pracowników i studentów Uniwersytetu Śląskiego.

### SPOTKANIE JM REKTORA UŚ Z PREZYDENTAMI POLSKI I SŁOWACJI

JM Rektor UŚ prof. zw. dr hab. Janusz Janeczek został zaproszony do udziału w uroczystym obiedzie wydanym przez Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego na cześć Prezydenta Słowacji Ivana Gašparoviča, który gościł w Polsce z oficjalną wizytą. Spotkanie odbyło się 6 czerwca w Pałacu Prezydenckim w Warszawie.

### JUBILEUSZ 40-LECIA UNIwersYTETU ŚLĄSKIEGO

8 czerwca Uniwersytet Śląski obchodził 40. rocznicę swego powołania. W ramach obchodów jubileuszu przez cały rok odbywały się koncerty, konferencje, imprezy sportowe, popularnonaukowe i kulturalne.

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy  
wiadomość o śmierci

## Piotra Łazarkiewicza

wybitnego reżysera, scenarzysty  
i producenta filmowego

### Rodzinie i Bliskim Zmarłego

wyrazy głębokiego współczucia składają  
Rektor i Senat,  
Dziekan i Rada Wydziału Radia i Telewizji  
im. Krzysztofa Kieślowskiego  
oraz społeczność akademicka  
Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach

Tytuł doktora *honoris causa* Uniwersytetu Śląskiego w roku jubileuszowym otrzymali: aktor i reżyser prof. Jerzy Stuhr, abp Damian Zimoń, metropolita katowicki i norweski glaciolog prof. Jon Ove Hagen.

### XII KONCERT AKADEMICKI

8 czerwca w Filharmonii Śląskiej w Katowicach odbył się uroczysty XII Koncert Akademicki z okazji jubileuszu 40-lecia Uniwersytetu Śląskiego.

Więcej na str. 2-9

### SPOTKANIE Z MINISTER NAUKI I SZKOLNICTWA WYŻSZEGO

9 czerwca na Uniwersytecie odbyło się spotkanie minister nauki i szkolnictwa wyższego prof. dr hab. Barbary Kudryckiej z przedstawicielami śląskiego środowiska akademickiego. Tematem był projekt założeń reformy systemu nauki i szkolnictwa wyższego.

Więcej na str. 18-19

### NOWY ZARZĄD UCZELNIANEJ RADY SAMORZĄDU STUDENCKIEGO

10 czerwca wybrano nowy zarząd Uczelnianej Rady Samorządu Studenckiego UŚ. Przewodniczącym samorządu studenckiego został Jacek Szymik-Kozaczko.

Więcej na str. 15

### SPOTKANIE ZE SPORTOWCAMI

17 czerwca JM Rektor UŚ prof. zw. dr hab. Janusz Janeczek spotkał się ze studentami, którzy w mijającym roku akademickim odnosili sukcesy sportowe i zdobywali medale reprezentując Uczelnię podczas Mistrzostw Polski i Akademickich Mistrzostw Polski Szkół Wyższych.

### NOWE WŁADZE REGIONALNEJ KONFERENCJI REKTORÓW UCZELNI AKADEMICKICH

Na spotkaniu członków Regionalnej Konferencji Rektorów Uczelni Akademickich, które odbyło się 18 czerwca w Kozłowie, dokonano wyborów nowych władz Konferencji na kadencję 2008-2012. Funkcję przewodniczącej objęła rektor Śląskiego Uniwersytetu Medycznego prof. dr hab. n. med. Ewa Małecka-Tendera, wiceprzewodniczącym został rektor-elekt Uniwersytetu Śląskiego prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś, a sekretarzem rektor-elekt Akademii Ekonomicznej w Katowicach prof. dr hab. Jan Pyka.

### PROF. WIESŁAW BANYŚ PRZEWODNICZĄCYM KRUP

W trakcie spotkania Konferencji Rektorów Uniwersytetów Polskich, które odbyło się 21 i 22 czerwca w Szczecinie, przeprowadzono wybory władz KRUP na kadencję 2008-2012. Nowym przewodniczącym zo-

stał prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś, rektor-elekt Uniwersytetu Śląskiego.

### REKRUTACJA NA STUDIA

Dwa kierunki studiów na rok akademicki 2008/2009: matematyka (Wydział Matematyki, Fizyki i Chemii) i biotechnologia (Wydział Biologii i Ochrony Środowiska) zostały zgłoszone przez Uczelnię do konkursu, Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach pilotażowego programu na prowadzenie tzw. kierunków zamawianych.

### WYSTAWA Z OKAZJI 40-LECIA UŚ

23 czerwca w Muzeum Historii Katowic otwarto wystawę pt. „40 lat Uniwersytetu Śląskiego. Szkic z dziejów”. Wernisaż uświetnił koncert *Katowice/Lalka – esej na głos i kontrabas – o Hansie Bellmerze* w wykonaniu T. Sławka i B. Mizerskiego.

Więcej na str. 16-17

### POMNIK STUDENTA

Z inicjatywy władz miasta i władz Uniwersytetu Śląskiego w kampusie uczelni w Katowicach stanął pomnik studenta, zaprojektowany przez artystów z cieszyńskiego Instytutu Sztuki UŚ – prof. Jerzego Fobera i prof. Andrzeja Szarka. Uroczyste odsłonięcie pomnika odbyło się 24 czerwca przed rektoratem UŚ. Docelową jego lokalizacją jest fronton Biblioteki Akademickiej, która zostanie zbudowana do roku 2011.

### PROMOCJA KSIĄŻKI O UNIwersYTECIE ŚLĄSKIM

Nakładem Wydawnictwa Uniwersytetu Śląskiego ukazała się książka *Mądrość zbudowała sobie dom... Uniwersytet Śląski 1968-2008. Dzieje, dokumentacje, źródła* pod redakcją Antoniego Barciaka. Zawiera ona informacje dotyczące historii Uczelni, jej struktury i władz, ponadto kalendarium oraz ważniejsze uchwały. Promocja książki odbyła się 24 czerwca.

### POSIEDZENIE SENATU UŚ

24 czerwca odbyło się ostatnie w tym roku akademickim posiedzenie Senatu Uniwersytetu Śląskiego. Po raz pierwszy Senat nadał tytuł Honorowego Profesora UŚ. W ten prestiżowy sposób wyróżniono prof. zw. dr hab. Maksymiliana Pazdana. W porządku obrad znalazły się m.in. wnioski o nadanie pośmiertnie Orderu Orła Białego prof. dr hab. Augustowi Chełkowskiemu, o przyznanie 13 osobom Złotych i 6 osobom Srebrnych Odznak „Za zasługi dla Uniwersytetu Śląskiego”, uchwała w sprawie warunków i trybu kierowania pracownikami, doktorantami i studentami UŚ za granicę w celach naukowych, dydaktycznych i szkoleniowych, uchwała w sprawie zatwierdzenia planu rzeczowo-finansowego na rok 2008 oraz sprawozdanie JM Rektora z działalności Uczelni za lata 2002-2007.

OPRACOWAŁA

MAŁGORZATA KRASUSKA-KORZENIEC

Z ogromnym smutkiem i żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

## Józefa Szajny

Profesora Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie

Doktora *Honoris Causa* Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, wybitnego scenografa, reżysera teatralnego, scenarzysty, Człowieka niezliczonych talentów i wielkiego ducha, uhonorowanego Krzyżem Komandorskim, Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą, Wielkim Krzyżem Odrodzenia Polski oraz Krzyżem Oświęcimskim

### Rodzinie i Bliskim Zmarłego

Wyrazy najgłębszego współczucia składają  
Rektor i Senat  
oraz społeczność akademicka  
Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach

# Wydawnictwo

## UNIwersYTETU ŚLĄSKIEGO

### NOWE KSIĄŻKI

#### Prace naukowe

POLITOLOGIA I EKONOMIA POLITYCZNA. „*Studia Politicae Universitatis Silesiensis*”. T. 3. Red. Jan Iwanek, Mieczysław Stolarczyk, współpr. Olga Szura-Olesińska, tab., summ., Zsfg., 35 zł

Kazimierz Jóskowiak: *Samorząd terytorialny w procesie integracji europejskiej. Polskie doświadczenia i wnioski na przyszłość*, bibliogr., tab., summ., Zsfg., opr. twarda, 42 zł

LITERATUROZNAWSTWO. Monika Ładoń: „*Bardzo proszę pamiętać, że ja byłem przeciw*”. *Studia o Antonim Słonimskim*, indeks, summ., rės., 15 zł

Jan Piotrowiak: „*Ciemny nurt mego życia...*”. *O wyobraźni poetyckiej Władysława Sebyły*, nota bibliogr., indeks, summ., Zsfg., opr. twarda, 30 zł

KOMPARATYSTYKA LITERACKA i KULTUROWA. *Wizerunki wspólnoty. Studia i szkice z literatury i antropologii porównawczej*. Red. Zbigniew Kadłubek, Tadeusz Sławek, 20 zł

### ZAPOWIEDZI

#### Prace naukowe

HISTORIA. „*Non omnis moriar*”. *Zmarli pracownicy Uniwersytetu Śląskiego 1968–2007*. Red. Antoni Barciak

TEOLOGIA. *Dialog chrześcijański-żydowski w Polsce*. Red. Grzegorz

Ignatowski, nota bibliogr., tab., summ., rės.

FILOZOFIA. Aleksander Bańka: *Désiré Merciera teoria pewności*, fot.

Piotr Świercz: *Jedność wielości. Świat, człowiek, państwo w refleksji nurtu orficko-pitagorejskiego*, bibliogr., indeks, Zsfg.

POLITOLOGIA I EKONOMIA POLITYCZNA. *Problemy polityki zagranicznej Polski i stosunków międzynarodowych na początku XXI wieku. Wybrane aspekty*. Red. Mieczysław Stolarczyk, wykr., tab., summ., Zsfg., opr. twarda

Mariusz Koczyński: *Strategie komunikowania politycznego*. Wyd. 2., bibliogr., indeks, schem., summ., Zsfg.

FILOLOGIA KLASYCZNA. Stefan Zabłocki: *Od starożytności do neohellenizmu. Studia i szkice*. Red. Piotr Urbański, Tomasz Sapota, nota bibliogr., summ., argumentum

JĘZYKOZNAWSTWO. *Polska polityka językowa w Unii Europejskiej. Materiały z VI Forum Kultury Słowa „Polska polityka językowa wobec członkostwa Polski w Unii Europejskiej” Katowice, 20–22 października 2005 roku*. Red. Jacek Warchała, Danuta Krzyżyk, wklejka, fot., ilustr.

*Quelques aspects de la reécriture*. Red. Magdalena Wandzioch, streszcz., summ.

Agnieszka Jawór: „*Homo scribens*” i „*homo legens*” w polskim słownictwie i frazeologii, bibliogr., summ., rez.

Grzegorz Markowski: *Perception du lexique spécialisé. Etudes d'efficacité de différents texts*, bibliogr., aneks, tab., schem., wykr., ilustr., streszcz., sum.

MENTIBUS MEMORANDIS. Tom 4. Józef Rasek: *Jerzy Wojciech Moron (1921–1991)*, bibliogr., wklejka, fot., summ., Zsfg.

Tom 5. *Profesor Alina Kowalska 1932–2001*. Red. Krystyna Kleszczowa, Danuta Ostaszewska, wklejka, summ., Zsfg.

Tom 6. Michał Matlak: *Wspomnienie o Profesorze Andrzeju Pawlikowskim*. KULTURA, SZTUKA, MUZYKA. *Wstyd w kulturze. Kolokwia polskobiałoruskie*. Red. Ewa Kosowska, Galina Kurylenka, Anna Gomoła, tab., summ., Zsfg.

PEDAGOGIKA. Ewa Syrek: *Zdrowie i wychowanie a jakość życia. Perspektywy i humanistyczne orientacje poznawcze*

Urszula Tabór: *Biograficzne uwarunkowania rozwoju nauczyciela. Analiza jakościowa*, bibliogr., tab., summ., Zsfg.

MATEMATYKA. „*Annales Mathematicae Silesianae*”. T. 21. Editorial board

#### Podręczniki i skrypty

NAUKI o ZIEMI. Jan M. Waga, Małgorzata Wistuba, Marusz Rzętała: *Geografia fizyczna Polski w ćwiczeniach i pytaniach. Zestaw ćwiczeń dla studentów II roku geografii*, bibliogr., wklejka, wkładki, rys., tab., fot.

Zbieramy na protezy dłoni i rehabilitację

## 28. letni doktorant WAT prosi o pomoc



Nie dla wszystkich 14 lutego 2008 roku był wesołym dniem. Życie niektórych zmieniło się diametralnie. Plany na przy-

szłość i marzenia stały się nie-realne... Tego dnia poszedłem do laboratorium chemicznego WAT. Chciałem przeprowadzić kolejne badania do mojego doktoratu. Wszystko przebiegało normalnie, a potem... potem nastąpił wybuch... Nie wiele z niego pamiętam. Jednak nie sposób wymazać go z pamięci... W szpitalu obudziłem się bez obu dłoni i lewego oka, cały poparzony, głównie na twarzy i klatce piersiowej.

Tak, nazywam się Wojtek Kiciński i to ja jestem tym

doktorantem, o którym słyszeliście w wiadomościach. Moje życie nigdy nie będzie takie, jak wcześniej. Mógłbym poddać się rehabilitacji, moje ręce mogłyby zastąpić protezy, także moje oko. Mogłyby... - gdyby mnie było na to stać. Nie przychodzi mi to łatwo. Całe życie wydawało mi się, że prośenie ludzi o pomoc jest oznaką słabości. Teraz już wiem... Czasem jest to konieczne.

Dlatego proszę, jeśli możesz - pomóż mi normalnie żyć.

Bez Twojego wsparcia będzie to niemożliwe.

WOJTEK KICIŃSKI

[HTTP://WWW.POMOCDLAWOJTKA.WAW.PL/](http://www.pomocdlawojtki.waw.pl/)

Nr konta, na które można dokonywać wpłat:

Fundacja Dzieciom „Zdążyć z pomocą”  
ul. Łomianańska 5  
01-685 Warszawa  
Bank Pekao SA: 41 1240 1037 1111 0010 1321 9362  
z dopiskiem „na leczenie i rehabilitację Wojciecha Kicińskiego”



Foto: Tomasz Kielkowski

## Wielka Majówka 2008

31 maja na terenach zielonych przy Szkole Zarządzania UŚ w Chorzowie, odbyła się Majówka z Uniwersytetem Śląskim. Przygotowano szereg atrakcji dla dzieci i młodzieży: gry, zabawy, konkursy, artystyczne malowanie twarzy, pokaz tresury psów. Z koncertami wystąpili: Studencki Zespół Pieśni i Tańca „Katowice” i U Pana Boga za Piecem. Atrakcje sportowe, takie jak ścianka wspinaczkowa i batut, zapewnił Akademicki Związek Sportowy UŚ.



# Centrum Naukowo-Dydaktyczne Instytutów Neofilologicznych Uniwersytetu Śląskiego



30 maja w Sosnowcu przy ul. Grota Roweckiego 5, odbyła się uroczystość oddania do użytku Centrum Naukowo-Dydaktycznego Instytutów Neofilologicznych Uniwersytetu Śląskiego. Na zdj. od lewej: rektor-elekt prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś, JM Rektor US prof. zw. dr hab. Janusz Janeczek, prezydent Sosnowca Kazimierz Górski, dziekan Wydziału Filologicznego prof. dr hab. Piotr Wilczek

